Egzemplarz obowiązkowy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 65 (3007) ROK X ŁÓDŹ, CZWARTEK 18 MARCA 1954 ROKU CENA 15 GR

Naprzód do nowych zwycięstw!
Naprzód do socjalizmu!

II Zjazd PZPR zakończył obrady

Wybór Komitetu Centralnego PZPR i Komisji Rewizyjnej

Przemówienie tow. Bolesława Bieruta

TOWARZYSZE DELEGACI!

Drugi Zjazd naszej partii zakończył swoje obrady. Obrady te potwierdziły całkowitą jedność myśli, nieugiętą jedność woli, niewzruszoną zwartość i spoistość dążeń i uczuć, które ożywiały wszystkich bez wyjątku uczestników tego Zjazdu, które kierowały natężoną, ale tak niezwykle doniosłą dla partii, dla całego kraju, dla narodu pracą Zjazdu.

Cóż odzwierciedla ten fakt, że mimo ostrych niekiedy słów krytyki, jakie padały z trybuny Zjazdu — krytyki pożytecznej i twórczej, bijącej śmiało w nader liczne jeszcze braki i niedomagania w naszej pracy państwowej i partyjnej — Zjazd podejmował swoje uchwały z tak pełną jednomyślnością? O czym świadczy, czego dowodzi ta przepojona wspólną troską i serdeczną miłością dla partii postawa delegatów na Zjazd, miłością dla jej dzieła, dla jej wielkich zadań, które ustalał i wytyczał nasz II Zjazd?

Świadczy ona, że partia nasza stała się wielką, niezłomną, twardą jak skała, spojoną do głębi z narodem, bezgranicznie wierną jego potrzebom siłą, nieugiętą i niezawodną.

II Zjazd wykazał, że od Kongresu Zjednoczeniowego partia nasza przeszła wielką drogę przewodząc narodowi w jego potężnej i ofiarnej pracy nad budownictwem socjalizmu w Polsce Ludowej, pomnożeniem jej sił jako niezłomnego ogniwa wielkiego obozu pokoju i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki.

II Zjazd wykazał, że niezwyciężona ideologia marksizmu—leninizmu przepaja szeregi naszej partii i jest jej natchnieniem i drogowskazem.

II Zjazd wykazał, że partia nasza kroczy niezłomnie po wypróbowanej, leninowskiej drodze umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako jedynej drodze prowadzącej do zwycięskiego budownictwa socjalistycznego.

II Zjazd wykazał, jak w niełatwych bojach o socjalizm z wrogiem klasowym i agenturami imperializmu umocniły się szeregi naszej partii, wyrośli, okrzepli i zahartowali się jej ludzie.

II Zjazd był wspaniałym wyrazem internacjonalizmu proletariackiego, naszej więzi i solidarności z masami pracującymi krajów kapitalistycznych, naszej braterskiej współpracy z krajami demokracji ludowej, naszego coraz głębszego i silniejszego braterstwa i oddania dla twierdzy i opoki całej postępowej ludzkości w jej walce o pokój, postęp i demokrację — wielkiego Związku Radzieckiego.

II Zjazd podsumował dotychczasowe nasze owocne wysiłki w realizacji Planu 6-letniego i wytknął jasny program działania na najbliższe lata.

II Zjazd wskazał na bezwzględną konieczność podniesienia rolnictwa i szybszego wzrostu stopy życiowej ludności.

II Zjazd wniósł niewątpliwie twórczy wkład w podstawowe zadanie naszego budownictwa socjalistycznego — rozwijanie i umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

II Zjazd wykazał, że krytyka i samokrytyka jest potężnym narzędziem w walce partii o jej ciągłe doskonalenie się, usuwanie błędów i wypaczeń oraz pogłębianie więzi z masami pracującymi i z całym narodem.

II Zjazd wykazał, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest przewodnią siłą narodu, dźwignią rozwoju jego mocy i dobrobytu.

Na II Zjeździe bardziej niż kiedykolwiek ujawniła się niezaprzeczalna i potwierdzona przez cały przebieg naszego rozwoju prawda, że od siły i zwartości naszej partii zależy postęp i szczęście wszystkich ludzi pracy, postęp i szczęście całego narodu. To partia przewodziła narodowi w jego walce wyzwoleńczej, to partia przewodziła narodowi w dźwiganiu całego kraju z ruin i zniszczeń wojennych, to partia była duszą wielkiego dzieła uprzemysłowienia Polski, to partia mobilizuje dziś wszystkie siły w narodzie dla realizacji wielkiego zadania szybszego podniesienia rolnictwa, szybszego wzrostu stopy życiowej, zwycięskiego zakończenia wielkiego Planu 6-letniego.

Kontynuując najpiękniejsze, postępowe tradycje narodu polskiego, partia stanowi dziś trzon Frontu Narodowego i jest główną siłą kierującą w ścisłej łączności z narodem wszystkimi organizacjami mas pracujących, państwowymi i społecznymi.

Tą świadomością winna się kierować cała partia, tą świadomością będzie kierować się wybrany przez Zjazd Komitet Centralny naszej partii przy nowym rozstawieniu naszych sił, przy realizowaniu zadań, wytyczonych przez Zjazd.

Krocząc drogą wytkniętą przez II Zjazd umacniajmy sojusz robotniczo-chłopski, podnośmy nieustannie naszą produkcję rolną oraz poziom życiowy i kulturalny mas pracujących, podnośmy nieustannie moc gospodarczą i obronną naszego państwa ludowego.

Pogłębiajmy wśród milionowych mas ludowych, wśród członków partii i bezpartyjnych zrozumienie roli naszej partii w budownictwie nowego życia w Polsce Ludowej!

Budźmy w całym narodzie zrozumienie olbrzymiego znaczenia jednoczących naród nasz wielkich idei, które opromieniają całe nasze życie, a którymi partia oświetla drogę rozwoju i rozkwitu naszej ojczyzny! Wyrazem tych idei jest Statut naszej partii przyjęty przez II Zjazd.

Umacniajmy codziennie i w każdej dziedzinie nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim, umacniajmy codziennie i w każdej dziedzinie naszą braterską, bojową więź z bohaterską i wytyczającą drogę całej ludzkości Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — przewodniczka narodu polskiego!

Niech żyje Komitet Centralny — kolektywne kierownictwo naszej partii!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje naród polski!

Naprzód do nowych zwycięstw!

Naprzód do socjalizmu!

(Wszyscy wstają. Burzliwa, długo nie milknąca owacja)

Ostatni dzień obrad

W dniu 17 marca br. II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wznowił obrady w godzinach popołudniowych.

Przewodnictwo obrad obejmuje, witany długotrwałymi, serdecznymi oklaskami wszystkich zebranych, tow. BOLESŁAW BIERUT.

Przemówienia powitalne wygłaszają gorąco witani przedstawiciele bratnich partii: Komunistycznej Partii Austrii, Komunistycznej Partii Norwegii, Komunistycznej Partii Danii, Szwajcarskiej Partii Pracy, Komunistycznej Partii Triestu i Komunistycznej Partii Argentyny.

Członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Austrii ERWIN ZUCKER SCHILLING stwierdza m. in., że propozycje Związku Radzieckiego na berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych zgodne są z interesami nie tylko narodu austriackiego, lecz również wszystkich narodów, które padły ofiarą agresji hitlerowskiej po marcu 1938 roku. Oklaskami przyjmują zebrani oświadczenie mówcy, że naród austriacki nie pozwoli, by frymarczono jego wolnością w interesie imperializmu amerykańskiego.

JUST LIPPE, sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Norwegii, podkreśla, że każdy sukces i każde zwycięstwo narodu polskiego jest dla norweskiej klasy robotniczej potężnym bodźcem do wzmożenia walki o przyjaźń między wszystkimi narodami.

„Niechaj każdy z nas — mówi Just Lippe — każdy w swoim kraju i w swej dziedzinie pracuje tak, ażeby przez naszą działalność przekonać nowe tysiące i setki tysięcy ludzi o tym, że sprawa pokoju leży w ich rękach".

„Potężnieje w naszym kraju opór przeciwko udziałowi Danii w pakcie atlantyckim — stwierdza członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Danii, JOHANNES HANSEN. — Nie sądzę, aby udało się imperialistom amerykańskim urzeczywistnić ich zamiary wobec naszego narodu. Nie udało się to Hitlerowi i jego „nadludziom" i tak samo nie uda się to Mc Carthy'emu i jego „nadludziom".

ETIENNE LENTILLON, członek Biura Politycznego Szwajcarskiej Partii Pracy, zapewnia Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i za jej pośrednictwem cały naród polski, że szwajcarska klasa robotnicza walczyć będzie wraz ze wszystkimi narodami o utrwalenie pokoju.

MARIA BERNETTI, zastępca sekretarza Komunistycznej Partii Triestu, przekazuje w imieniu włoskich, słoweńskich i chorwackich komunistów i całej ludności Wolnego Obszaru Triestu gorące pozdrowienia dla narodu polskiego i jego partii. Zapewnia ona, że ludność Triestu nie zaprzestanie walki z anglo-amerykańskimi i titowskimi okupantami o wolność i niezawisłość.

ALCIRA DE LA PENA, członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Argentyny, podkreśla m. in., iż układy handlowe, zawarte ostatnio między Argentyną a Związkiem Radzieckim, Polską i Czechosłowacją przekonują cały naród argentyński o możliwości rozwoju narodowej ekonomiki bez potrzeby podporządkowania się dyktatowi USA. Nawiązując do fiaska polityki amerykańskiej na konferencji w Caracas, De La Pena mówi: „Minęły już czasy, kiedy można było bezkarnie ujarzmiać narody".

Po odczytaniu depesz od partii komunistycznych Holandii, Izraela i Japonii, tow. Bolesław Bierut udziela głosu przewodniczącemu Komisji Skrutacyjnej — tow. WOJCIECHOWI CEBO. Odczytuje on protokół Komisji Skrutacyjnej z wyborów do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Komisji Rewizyjnej.

Ogłoszone wyniki wyborów delegaci przyjmują długotrwałymi oklaskami.

Obrady II Zjazdu PZPR dobiegają końca. Na trybunę wchodzi, witany owacyjnie, tow. Bolesław Bierut i wygłasza przemówienie końcowe.

W czasie przemówienia raz po raz zrywają się gorące oklaski. Gdy padają słowa o twierdzy i opoce całej postępowej ludzkości w jej walce o pokój, postęp i demokrację — o wielkim Związku Radzieckim — długo trwa manifestacja braterstwa i oddania dla pierwszego kraju socjalizmu.

Na bojowe wezwanie tow. Bolesława Bieruta: **„Naprzód do nowych zwycięstw! Naprzód do socjalizmu!"** — delegaci odpowiadają entuzjastyczną owacją.

Tow. Bolesław Bierut ogłasza II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za zamknięty. Potężnie rozbrzmiewa śpiew „Międzynarodówki".

II Zjazd PZPR — przewodniej siły narodu polskiego — zakończył obrady. Delegaci — przedstawiciele polskiego ludu pracującego, wracają do swych warsztatów pracy w miastach, do swych gospodarstw na wsi — świadomi nowych, wielkich zadań, jakie przed nimi, przed wszystkimi członkami partii, przed całym narodem postawił Zjazd.

W kopalniach i hutach w fabrykach artykułów powszechnego użytku, w indywidualnych i zespołowych gospodarstwach chłopskich, w ośrodkach maszynowych i państwowych gospodarstwach rolnych — ludzie pracy całej Polski stają do nowego, doniosłego etapu walki o szybszy wzrost stopy życiowej, o szybsze podniesienie produkcji naszego rolnictwa, o zwycięskie zakończenie Planu 6 letniego. Wkraczają na drogę do nowych zwycięstw.

W czasie przerwy w obradach: (od lewej) Budowniczy Polski Ludowej Michał Krajewski, literat Kazimierz Brandys, aktor Jan Świderski i literat Bogdan Czeszko.

Protokół Komisji Skrutacyjnej

Komisja Skrutacyjna w składzie tow. tow.: Cebo Wojciech — przewodniczący, Grudziński Jan, Kozłowska Janina, Malinowski Bolesław, Piasecki Stanisław, Makowski Henryk, Bałdys Narcyza, Walczak Czesław, Malicki Alojzy — członkowie, stwierdza co następuje:

Na konferencjach powiatowych i miejskich oraz dzielnicowych w Warszawie i Łodzi wybranych zostało na II Zjazd PZPR 1 277 delegatów. W głosowaniu brało udział 1 262 delegatów. Głosów ważnych oddanych 1 262. Nieważnych nie było.

Członkowie Komitetu Centralnego

Komisja Skrutacyjna stwierdza, że na członków Komitetu Centralnego zostali wybrani tow. tow.:

1. Albrecht Jerzy
2. Alster Antoni
3. Baranowski Feliks
4. Berman Jakub
5. Bierut Bolesław
6. Blinowski Franciszek
7. Bordziłowski Jerzy
8. Chełchowski Hilary
9. Cyrankiewicz Józef
10. Daniszewski Tadeusz
11. Dąbrowski Konstanty
12. Dietrich Tadeusz
13. Dluski Ostap
14. Doliński Adam
15. Dworakowski Władysław
16. Fiedler Franciszek
17. Gajtler Roman
18. Gede Tadeusz
19. Gierek Edward
20. Hoffmann Mieczysław
21. Izydorczyk Jan
22. Jabłoński Henryk
23. Jarosiński Witold
24. Jaroszewicz Piotr
25. Jędrychowski Stefan
26. Jóźwiak Franciszek
27. Kalinowski Stefan
28. Kasman Leon
29. Kłosiewicz Wiktor
30. Kole Julian
31. Kowarz Jan
32. Kozłowska Helena
33. Kruczek Władysław
34. Kuligowski Antoni
35. Lange Oskar
36. Lewikowski Wacław
37. Łapot Stanisław
38. Machno Józef
39. Matwin Władysław
40. Mazur Franciszek
41. Mietkowski Mieczysław
42. Mijal Kazimierz
43. Minc Hilary
44. Misiaszek Stefan
45. Modzelewski Zygmunt
46. Morawski Jerzy
47. Motyka Lucjan
48. Naszkowski Marian
49. Nowak Roman
50. Nowak Zenon
51. Ochab Edward
52. Oks Mateusz
53. Olszewski Józef
54. Pawlak Stanisław
55. Popławski Stanisław
56. Pszczółkowski Edmund
57. Radkiewicz Stanisław
58. Rapacki Adam
59. Reczek Włodzimierz
60. Rokossowski Konstanty
61. Romkowski Roman
62. Rybicki Marian
63. Skrzeszewski Stanisław
64. Strzelecki Ryszard
65. Sztachelski Jerzy
66. Szymanowski Zygmunt
67. Szyr Eugeniusz
68. Świetlik Konrad
69. Titkow Walenty
70. Tokarski Julian
71. Wasilkowska Zofia
72. Wierbłowski Stefan
73. Witaszewski Kazimierz
74. Wojas Paweł
75. Zambrowski Roman
76. Zawadzki Aleksander
77. Żółkiewski Stefan

Zastępcy członków Komitetu Centralnego

Komisja Skrutacyjna stwierdza, że na zastępców członków Komitetu Centralnego zostali wybrani tow. tow.:

1. Bendek Bolesław
2. Bodalski Mieczysław
3. Brodziński Stanisław
4. Budzyńska Celina
5. Domagała Czesław
6. Domiński Jerzy
7. Finkielsztajn Julian
8. Granas Romana
9. Jabłoński Jan
10. Jagielski Mieczysław
11. Jaszczuk Bolesław
12. Jaworska Helena
13. Kaczmarski Wilhelm
14. Kalinowski Józef
15. Klecha Jan
16. Kowalski Bolesław
17. Krajewski Michał
18. Kruczkowski Leon
19. Lewińska Pelagia
20. Lorek Feliks
21. Łaszewicz Arkadiusz
22. Minor Marian
23. Moczar Mieczysław
24. Musiałowa Alicja
25. Nagórzański Józef
26. Nieszporek Ryszard
27. Pilawka Stanisław
28. Piwowarska Irena
29. Popiel Mieczysław
30. Pryma Jerzy
31. Ptasiński Jan
32. Putrament Jerzy
33. Rumiński Bolesław
34. Schaff Adam
35. Sendek Jan
36. Skowroński Ignacy
37. Sokorski Włodzimierz
38. Starewicz Artur
39. Staszewski Stefan
40. Stawiński Eugeniusz
41. Szymański Stanisław
42. Tatarkówna Michalina
43. Tepicht Jerzy
44. Tkaczow Stanisław
45. Trusz Jan
46. Wachowicz Franciszek
47. Wągrowski Mieczysław
48. Werblan Andrzej
49. Werfel Roman
50. Wysokiński Stanisław

Członkowie Komisji Rewizyjnej

Komisja Skrutacyjna stwierdza, że na członków Komisji Rewizyjnej zostali wybrani tow. tow.:

1. Arski Stefan
2. Balicki Zygmunt
3. Bąkowski Karol
4. Bielski Leon
5. Czerwiński Marian
6. Elczewski Maciej
7. Góralski Władysław
8. Kowalczyk Stanisław
9. Łęczycki Franciszek
10. Marzec Mieczysław
11. Matuszewski Stefan
12. Orłowska Edwarda
13. Pragierowa Eugenia
14. Rózga Wacław
15. Rygliszyn Józef
16. Stachacz Stanisław
17. Stasiak Leon
18. Wicha Władysław
19. Wojciechowski Grzegorz
20. Zarzycki Janusz
21. Zieleniec Leon
22. Żaruk-Michalski Aleksander

Wybory do Rady Najwyższej ZSRR

Ponad 99% głosów padło na kandydatów ogólnonarodowego bloku komunistów i bezpartyjnych

Agencja TASS podaje następujący komunikat Centralnej Komisji Wyborczej o wyborach do Rady Najwyższej ZSRR:

W niedzielę, 14 marca 1954 roku, odbyły się w całym kraju wybory deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR.

W celu przeprowadzenia wyborów utworzono 1.347 okręgów wyborczych, w tym 708 okręgów wyborczych do Rady Związku oraz 639 okręgów wyborczych do Rady Narodowości.

Wybory odbyły się we wszystkich okręgach wyborczych. Głosowanie rozpoczęło się w całym kraju o godz. 6 rano czasu miejscowego i zakończyło się o godz. 24.

Według danych, jakie napłynęły od okręgowych komisji wyborczych, w wyborach do Rady Najwyższej ZSRR wzięło udział 120.321.192 wyborców, co stanowi 99,98 proc. ogólnej liczby uprawnionych do głosowania.

Według danych tymczasowych, na kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR zgłoszonych przez ogólnonarodowy blok komunistów i bezpartyjnych, głosowało przeszło 99 proc. wyborców biorących udział w wyborach. Tak więc ogólnonarodowy blok komunistów i bezpartyjnych odniósł całkowite zwycięstwo.

Wybory do Rady Najwyższej ZSRR odbyły się we wszystkich okręgach w atmosferze dużej aktywności politycznej ludności i wykazały jej wysoki poziom organizacyjny.

Ostateczne wyniki wyborów i listę imienną deputowanych wybranych do Rady Najwyższej ZSRR Centralna Komisja Wyborcza opublikuje 18 marca 1954 r.

MARSZ WYDARZEŃ

Po ośmiu latach

Paryski tygodnik „Express" zamieścił fragmenty sprawozdania podsekretarza stanu do spraw państw stowarzyszonych — Jacqueta, który odbył niedawno podróż inspekcyjną do Indochin. Oto niektóre szczegóły tej relacji:

„Jeśli badać ogólny rozwój sytuacji wojskowej z roku na rok, stwierdzić trzeba stałe pogarszanie się naszego położenia. Powierzchnia okręgów, którym możemy gwarantować bezpieczeństwo (to znaczy — okupowanych jeszcze przez kolonizatorów francuskich — przyp. red.), stale i wyraźnie się zmniejsza, a również wewnątrz tych okręgów stopień bezpieczeństwa na skutek politycznej i wojskowej akcji Vietminu — ulega stałej redukcji. Ilościowy rozwój sił Vietminu jest stały. Vietmin dokonuje stałych postępów w wyszkoleniu swoich oddziałów i w umacnianiu dowództwa. Nieodpowiedzialne deklaracje ze strony mniej lub bardziej oficjalnych osobistości, jakoby „Vietmin osiągnął swój maksymalny punkt rozwoju" i że „bliski jest zwrot w sytuacji wojskowej na naszą korzyść", nie odpowiadają rzeczywistości".

Rozpatrując możliwości utworzenia vietnamskiej armii „narodowej" (baodaiowskiej), min. Jacquet stwierdza: „Byłoby rzeczą złudną i niebezpieczną przypuszczać nadal, że korpus ekspedycyjny mógłby być zastąpiony przez armię „narodową", a równowaga wojskowa przez nią zapewniona... Nie może powstać żadna armia oderwana od koncepcji zjednoczenia narodowego, nie oparta na fundamentach moralnych i nie podporządkowana silnej władzy politycznej. Te niezbędne warunki nie zostały oczywiście zrealizowane w Vietnamie".

Min. Jacquet poświęca następnie szereg bardzo krytycznych uwag marionetkowemu reżimowi Bao-Daia — i w zakończeniu tak pisze o możliwości „nowej interwencji wojskowej": „Mogłaby ona nastąpić albo przez masowe wzmocnienie korpusu ekspedycyjnego, to znaczy przez wysłanie do Indochin Francuzów odbywających służbę wojskową, albo też — przez bezpośredni udział czynników zagranicznych (amerykańskich)... Nad taką ewentualnością — stwierdza autor sprawozdania — nie ma potrzeby zatrzymywać się dłużej, gdyż przedstawia ona takie niebezpieczeństwa i napotkałaby na takie przeszkody, że należy ją uważać za bezpośrednio sprzeczną z interesem Francji".

Tak wyglądają wnioski, do których — chcąc nie chcąc — dojść musiał minister reakcyjnego rządu Laniela, po 8 latach rozpętanej przez kolonizatorów „brudnej wojny" w Indochinach, której ogromne ciężary spadały daremnie i bezcelowo na barki narodu francuskiego. W tej sytuacji jest rzeczą naturalną i zrozumiałą, że wszyscy uczciwi i rozsądni Francuzi z coraz większą stanowczością żądają zaprzestania krwawej i bezmyślnej rzezi indochińskiej, podsycanej uparcie przez międzynarodowe kliki kapitalistyczne.

„Herrenvolk" na widowni

Na wiecu faszystowskiej „Deutsche Partei" w Berlinie zachodnim przemawiał jeden z jej przywódców — von Heynitz. Wychwalając pod niebiosa „armię europejską", Heynitz domagał się „bezkompromisowej walki" z wszystkimi przeciwnikami tej armii, „aż do ich ostatecznej likwidacji" (!), a następnie oświadczył: „Uważamy, iż Niemcy na podstawie swych duchowych i moralnych kwalifikacji — winny objąć kierownictwo w zjednoczonej Europie".

„Duchowe i moralne kwalifikacje" von Heynitza wydają nam się niezmiernie wątpliwe, lecz odgrzewaną przezeń teorię „Herrenvolku" znamy nie od dzisiaj... Warto dodać, że „Deutsche Partei" jest reprezentowana w bońskim Bundestagu i wchodzi w skład koalicji adenauerowskiej.

Echa oświadczenia rządu PRL w sprawie projektu układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie

Życzenia tow. Rokossowskiego dla Mongolskiej Armii Ludowej

Minister Obrony Narodowej Mongolskiej Republiki Ludowej, Generał Dywizji Towarzysz BATAA

Z okazji XXXIII rocznicy powstania bratniej Mongolskiej Armii Ludowo - Rewolucyjnej w imieniu żołnierzy ludowego Wojska Polskiego i swoim własnym zasyłam Wam i całemu składowi osobowemu Armii najserdeczniejsze pozdrowienia.

Jednocześnie życzę Mongolskiej Armii Ludowej, złączonej braterstwem broni i idei z niezwyciężoną Armią Radziecką, dalszych sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym, w obronie niepodległości swojej ojczyzny i pokoju.

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej
Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Impas w rozmowach Francji z Bao Daiem

PARYŻ, 17.3.

Według doniesień agencji France Presse rozmowy między rządem francuskim i rządem baodaiowskiego Vietnamu, które miały być wznowione 16 bm. w Paryżu, zostały nieoczekiwanie odłożone.

Dziennik „Liberation" tłumaczy przerwę w rozmowach zaostrzeniem się rozbieżności między delegacjami. „Odnosi się wrażenie — pisze „Liberation" — że nastąpił impas w rozmowach wskutek tego, że ministrowie baodaiowscy domagają się przyjęcia propozycji, w myśl których państwo Bao Daia pozostawałoby poza Unią Francuską, na co ministrowie francuscy nie mogą się zgodzić".

Jak już donosiliśmy, Stany Zjednoczone zainteresowane są w zmniejszeniu zależności rządu Bao Daia od Francji: USA liczą na to, że w ten sposób umocnią swe pozycje w Indochinach i wyrugują swych francuskich konkurentów.

Oświadczenie Nehru

Jak donosi korespondent agencji Reutera, premier Indii Nehru oświadczył 16 bm., że rząd hinduski i sekretarz generalny ONZ omawiają w chwili obecnej sprawę odwołania personelu amerykańskiego, należącego do grupy obserwatorów ONZ w Kaszmirze. Nehru, odpowiadając na interpelację w Izbie Ludowej parlamentu hinduskiego oświadczył, że rząd Indii jest zdania, iż oficer armii Stanów Zjednoczonych nie może być neutralnym w Kaszmirze.

Chiny

Agencja Nowych Chin ogłosiła tekst oświadczenia rządu polskiego, popierającego radziecki projekt ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie. Za Agencją Nowych Chin tekst oświadczenia rządu polskiego podała cała prasa centralna i liczne dzienniki prowincjonalne.

Anglia

„Manchester Guardian" donosząc o wręczeniu przez ambasadora Milnikiela ministrowi Edenowi deklaracji rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, popierającej radziecki projekt układu ogólnoeuropejskiego o bezpieczeństwie zbiorowym, zwraca uwagę na zawartą w oświadczeniu polskim ocenę znaczenia konferencji berlińskiej. Oświadczenie polskie — podkreśla dziennik — wskazuje, że konferencja berlińska była pożyteczna, że wyniki tej konferencji wykazały, iż, mimo rozbieżności pomiędzy mocarstwami, możliwe jest osiągnięcie porozumienia w sprawach spornych. Konferencja ta — jak zaznacza oświadczenie — dowiodła również, że możliwe i pożyteczne jest kontynuowanie dyskusji nad problemami, które nie zostały dotychczas rozwiązane, zwłaszcza zaś nad problemem Niemiec i sprawą bezpieczeństwa Europy.

O oświadczeniu rządu polskiego, popierającym plan ministra Mołotowa w sprawie ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym, informuje również krótko dziennik „Times", podkreślając, że ambasador Milnikiel wręczył tekst oświadczenia ministrowi Edenowi.

„Scotsman" zaznacza, że rząd polski popiera w całej pełni wspomniany plan radziecki.

„Daily Worker" stwierdza, że plan ZSRR, poparty przez rząd polski, daje całkowite gwarancje bezpieczeństwa narodom Europy wschodniej i zachodniej i czyni bezprzedmiotowym straszak rzekomego „niebezpieczeństwa ze Wschodu".

USA

„New York Times", donosząc o opublikowaniu przez rząd polski oświadczenia w sprawie radzieckiego projektu układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, zwraca uwagę na fakt, że rząd polski potępił jednocześnie zrewidowanie konstytucji zachodnio-niemieckiej, umożliwiającej wprowadzenie przymusowej służby wojskowej. Rząd polski określił to — stwierdza dziennik amerykański — jako „nowy wrogi akt przeciwko pokojowi". Dziennik wspomina o opublikowaniu oświadczenia przez stałą delegację polską przy ONZ.

O opublikowaniu oświadczenia wspomina również radiostacja National Broadcasting Corporation.

Włochy

Włoska agencja urzędowa ANSA zakomunikowała, że ambasador PRL, Jan Druto, przyjęty został przez wiceministra spraw zagranicznych Benvenuto, któremu wręczył tekst oświadczenia rządu PRL w sprawie konferencji berlińskiej oraz w sprawie radzieckiego projektu ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie w Europie.

Dzienniki „Unita", „Avanti" i „Paese" podały na widocznych miejscach streszczenie deklaracji polskiej oraz wiadomość o wręczeniu deklaracji wiceministrowi Benvenuto. Włoska prasa rządowa pomija milczeniem oświadczenie rządu PRL. Jedynie „Il Quotidiano" i „Messeggero" podały za agencją ANSA wiadomość o wręczeniu tekstu deklaracji polskiej we włoskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Belgia

Oświadczenie rządu PRL w sprawie układu ogólnoeuropejskiego o bezpieczeństwie zbiorowym zamieszczone zostało w skrócie przez całą niemal prasę belgijską. Również Agencja Belga i radio belgijskie doniosły o tym oświadczeniu.

Izrael

Wszystkie czołowe dzienniki izraelskie podały oświadczenie rządu polskiego w sprawie układu ogólnoeuropejskiego o bezpieczeństwie zbiorowym.

Lepszą i wydajniejszą pracą realizują wskazania partii

Lepszą i wydajniejszą pracą czczą ludzie pracy Łodzi i województwa II Zjazd PZPR. Robotnice i robotnicy, pełniąc Warty Produkcyjne, wyrażają swą miłość i przywiązanie do partii, która prowadzi naród do zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

Z każdym dniem wzmaga się tempo walki o wyższą i lepszą produkcję, o szybsze zaspokojenie rosnących potrzeb ludzi pracy miast i wsi.

NA 7 DNI PRZED TERMINEM

Robotnicy Łódzkiej Bazy Remontowej w Zgierzu zameldowali na 7 dni przed terminem o zakończeniu kapitalnych remontów, przeprowadzanych w cegielni Dąbrówka, gm. Lućmierz. Dzięki temu cegielnia Dąbrówka pierwsza w województwie łódzkim przystąpiła do produkcji cegły.

Załoga ŁBR w Zgierzu godnie wypełniła swe zobowiązanie zjazdowe.

ZMNIEJSZAJĄ ZUŻYCIE SUROWCA

Załoga Śródmiejsko - Łódzkich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego z zainteresowaniem śledziła przebieg obrad II Zjazdu PZPR. Robotnice poszczególnych oddziałów nie szczędzą starań o zmniejszenie zużycia surowca i podniesienie jakości wyrobów.

Ostatnio robotnice szwalni dają wyłącznie bezbrakową produkcję. O 1 proc. podniosła jakość produkcji dziewiarnia. Oddział cewiarni zaoszczędził 31,7 kg surowca. Krajalnia zmniejszyła o 1 procent ilość odpadków.

W walce o wysoką jakość produkcji i zmniejszenie zużycia surowca dobrymi osiągnięciami pochlubić się mogą zespoły Majchrzaka i Sowińskiego.

ZPB IM. WALTERA I ZPB IM. LIEBKNECHTA PRZYSTĄPIŁY DO WSPÓŁZAWODNICTWA

Coraz więcej załóg zakładów przemysłowych podpisuje umowy o współzawodnictwie międzyzakładowym. Ostatnio umowę podpisali robotnicy ZPB im. Waltera i ZPB im. Liebknechta.

WYDATNIE POPRAWIŁI JAKOŚĆ PRODUKCJI

W okresie trwania II Zjazdu jakość produkcji w Konstantynowskich ZPW podniosła się o 4,2 proc., a robotnicy wykończalni zwiększyli wydajność pracy o 11 proc.

W pierwszym szeregu walczących o wysoką jakość produkcji kroczą członkowie partii. Tow. Bronisława Sroczyńska — śrubownik i ZMP-ówka Irena Jańczak — przykręcaczka, w dniach Zjazdu podniosły wykonanie planu do 121 proc., produkując wysokogatunkową przędzę.

Znacznie wzrosło wykonanie planu przez śrubownika Kazimierę Janicką, która uzyskuje obecnie 113 procent normy (dawniej osiągała 108 procent).

W tkalni najlepsze wyniki uzyskują tkacze: Krystian Sprusiński i Bronisław Kałużka, osiągający stale 100 proc. planowanej jakości.

Osiągnięciem Konstantynowskich ZPW w okresie zjazdowym było to, że załoga tkalni mechanicznej, mimo zmiany asortymentu, nie obniżyła produkcji, wykonując plan w tym samym procencie, co poprzednio.

10 spółdzielnia produkcyjna powstała w woj. łódzkim w dniach II Zjazdu partii

W dniu wczorajszym w gromadzie Nowy Gaj w pow. łęczyckim mało i średniorolni chłopi założyli spółdzielnię produkcyjną typu I b. Do zorganizowania spółdzielni produkcyjnej przyczyniła się w poważnym stopniu uchwała rządu w sprawie rozwoju i pomocy spółdzielniom produkcyjnym. Przewodniczącym spółdzielni wybrano ob. K. Grzelaka. Jest to już 10 spółdzielnia produkcyjna, powstała w woj. łódzkim w dniach obrad II Zjazdu PZPR.

CHCĄ WSPÓLNIE UPRAWIAĆ ZIEMIĘ

Dziewięciu chłopów gromady Graby, w powiecie radomszczańskim, utworzyło zespół uprawowy. Zespół ten zawarł umowę z POM i na wiosnę przystępuje do wspólnej uprawy ziemi.

31 NOWYCH KANDYDATÓW PARTII

W dniu wczorajszym przyjęto w organizacjach partyjnych województwa łódzkiego 31 nowych kandydatów partii. Podania o przyjęcie do partii zgłosili oni w okresie obrad II Zjazdu PZPR.

Agresywne koła USA podjudzają Li Syn Mana

PEKIN, 17.3.

Jak donosi Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna, w ostatnim okresie mnożą się prowokacyjne wystąpienia Li Syn Mana i jego zauszników, którzy wypowiadają się przeciwko zwołaniu konferencji w Genewie. W ciągu ostatnich trzech tygodni wodzireje lisynmanowscy dwunastokrotnie występowali z tego rodzaju oświadczeniami i wzywali do nowego „pochodu na północ". Nie ulega wątpliwości — pisze agencja — że hałas ten podnoszony przez wiernych lokajów imperialistów dokonywany jest nie bez wiedzy ich władców.

W ostatnim czasie odbyło się 11 poufnych narad między przywódcami lisynmanowskimi z jednej strony oraz działaczami politycznymi i wojskowymi USA — z drugiej. W konferencjach tych brali udział: dowódca wojsk amerykańskich na Dalekim Wschodzie gen. Hull, dowódca 8 armii amerykańskiej Taylor, ambasador USA w Korei Południowej i inni.

Wystąpienia działaczy lisynmanowskich — stwierdza agencja — mają niewątpliwie bezpośredni związek ze wspomnianymi wyżej poufnymi konferencjami. Wiadomo, że Li Syn Man nigdy nie brał na siebie ryzyka samodzielnych wystąpień, nie uzgodniwszy swych poczynań z amerykańskimi mocodawcami. Podżegając swą marionetkę do prowokacji, koła imperialistyczne USA — jak widać — chcą sabotować mającą się odbyć konferencję w Genewie.

Bezrobocie w USA przybiera coraz potężniejsze rozmiary. Obok 3 milionów oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych istnieją miliony ludzi pracujących tylko po 2-4 dni w tygodniu.

NA ZDJĘCIU bałamucenie bezrobotnych przez kaznodziejów i kaznodziejki — tak m. in. wygląda „rozwiązywanie problemu bezrobocia" w Chicago.

Fot. — CAF

POŁUDNIOWY FRONT PRZECIW USA

Bezpośrednio po przybyciu do Caracas — stolicy Wenezueli, gdzie toczą się obrady konferencji panamerykańskiej — p. Dulles pospieszył z oświadczeniem, w którym zapewnił o swoim głębokim przekonaniu, że „klimat konferencji panamerykańskiej będzie umiarkowany". W słowach tych aż nadto widoczna była nadzieja amerykańskiego ministra, że na tej konferencji będzie on mógł swobodnie dyktować swoją wolę. Tak się już jednak w Caracas złożyło, że następnego dnia po złożeniu owego oświadczenia wypadło ministrowi Dullesowi wsiąść do samochodu pancernego i odtąd tylko tego rodzaju środkiem lokomocji poruszał się po stolicy Wenezueli, co bynajmniej nie świadczy o umiarkowanych dla Stanów Zjednoczonych nastrojach w Ameryce Łacińskiej. Zaś na posiedzeniach samej konferencji wypadło ministrowi Dullesowi być niejednokrotnie świadkiem bardzo niemiłych dla niego scen. Oto sala konferencyjna rozbrzmiewa oklaskami: przemawia minister spraw zagranicznych Gwatemali, Toriello, który oświadcza, że Gwatemala nigdy nie dopuści do ingerencji Stanów Zjednoczonych w swe wewnętrzne sprawy, a w wypadku takiej ingerencji wystąpi ze skargą do ONZ. Oklaski brzmią tym nieprzyjemniej w uszach pana Dullesa, że — jak pisze amerykański dziennik „New York Post" — stanowią one „wymowny kontrast z ponurym milczeniem, jakie panowało podczas wygłaszania przez Dullesa jego tyrad antykomunistycznych..."

Z rozlicznych tego rodzaju „wymownych kontrastów" wybraliśmy właśnie ten, jako że pan Dulles wybierając się do Caracas zamierzał szczególnie mocno zająć się sprawami wewnętrznymi Gwatemali. Jak wiadomo bowiem, mała Gwatemala „ośmieliła się" przeprowadzić reformę rolną w swym kraju oraz znacjonalizować posiadłości wielkiego koncernu północno-amerykańskiego „United Fruit Company", co stało się przyczyną brutalnych prób ingerencji w sprawy tego kraju ze strony Departamentu Stanu USA. Wystarczy przypomnieć tu dokumenty zamieszczone w „Białej Księdze", opublikowanej niedawno przez rząd Gwatemali. Z dokumentów tych wynika, że zamachu przeciwko Gwatemali dokonać miały cztery państewka całkowicie uzależnione od USA, sąsiadujące z Gwatemalą: Nikaragua, Salwador, Wenezuela i San Domingo. Ustalono nawet dokładnie trasy marszu oddziałów wojskowych i przelotów samolotów bombowych. Ujawnienie tych planów zmusiło ich autorów do zatrzymania przygotowanej i zaczynającej już działać machiny ingerencji. Ale rząd USA bynajmniej z ingerencji nie zrezygnował. Dał temu wyraz Dulles, który w przeddzień konferencji w Caracas oświadczył, że „nadszedł czas rozprawienia się z rosnącym niebezpieczeństwem w Ameryce Południowej".

Niezadowolenie rządu USA dotyczy nie tylko Gwatemali. Amerykański dziennik „New York Times" przyznał, że „w chwili obecnej na południe od Stanów Zjednoczonych nie ma prawdopodobnie takiego kraju, który byłby zadowolony ze Stanów Zjednoczonych". Jak gdyby w odpowiedzi na tę opinię prezydent Boliwii, Paz Estenssoro, oświadczył ostatnio korespondentowi pisma „United States News and World Report", że „w Boliwii dawniej istniały niewielkie grupy polityczne, nawołujące pod sztandary antyimperialistyczne, dziś jest to niemal cały naród". Podobnie rzecz się ma w innych republikach południowo - amerykańskich. Wielce znamienny jest pod tym względem głos amerykańskiego pisma „The Nation": „Przebudzenie się mas azjatyckich było doniosłym zjawiskiem pierwszej połowy XX wieku. Przebudzenie Ameryki Łacińskiej może stać się historycznym wydarzeniem w drugiej połowie stulecia".

Obawa, jaka towarzyszy tym słowom, znajduje uzasadnienie w przebiegu konferencji w Caracas. Minister Dulles musiał rychło zarzucić „twarz dyktatora", z jaką przybył do Wenezueli. W sali obrad wypłynęły sprawy, które pan Dulles pominąłby najchętniej milczeniem. Sama zresztą prasa amerykańska przyznawała wprost, że na 28 punktów porządku dziennego konferencji Stany Zjednoczone najchętniej skreśliłyby ni mniej ni więcej tylko... 27. Jednym uprzywilejowanym punktem miała być sprawa „niebezpieczeństwa komunistycznego".

W odpowiedzi na zgłoszoną w tej sprawie przez ministra Dullesa rezolucję, minister spraw zagranicznych Gwatemali, Toriello, oświadczył: „Dziś bardziej niż kiedykolwiek jesteśmy przeświadczeni, że istnieje niezwykle groźna tendencja ukrywania starego ducha interwencjonizmu pod maską „akcji zbiorowych" przeciwko komunizmowi", a prezydent gwatemalskiego Zgromadzenia Narodowego, Arbenz, dodał, że oręż „antykomunizmu" został puszczony w ruch już wówczas, gdy w Gwatemali nie istniała jeszcze w ogóle partia komunistyczna. Przypomina to — dodał Arbenz — postępowanie kogoś, kto zaopatruje się w parasol na długo przed deszczem.

Prasa amerykańska nie ukrywa, że ogromna większość uczestników konferencji odmówiła schronienia się pod „parasolem" Dullesa. „New York Post" pisze w artykule wstępnym: „Dulles przybył na konferencję do Caracas z zamiarem zmontowania frontu antykomunistycznego. Opuszcza on Caracas, pozostawiając za sobą konsolidujący się front wymierzony przeciwko Stanom Zjednoczonym. Żadne zwycięstwo formalne nie zdoła ukryć poniesionej porażki ideologicznej".

Przez tę „porażkę ideologiczną" rozumie dziennik sprawy, o których ani słowa nie było w rezolucji Dullesa, ale o których dużo mówili przedstawiciele krajów Ameryki Łacińskiej. A więc sprawa pełnej niezależności gospodarczej i politycznej Ameryki Południowej. Sprawa handlu ze Wschodem, w której znalazły wyraz rozliczne, coraz dobitniej rozlegające się w krajach Ameryki Łacińskiej żądania nawiązania stosunków handlowych z krajami obozu socjalistycznego. Sprawa ceł, które uprzywilejowują monopole USA i rujnują gospodarkę republik południowo-amerykańskich. Jednym słowem wszystko to, co — jak pisał cytowany wyżej „New York Post" — interesowało znacznie więcej nawet skrajnie prawicowych polityków w rodzaju dyktatora Wenezueli, Pereza Jimeneza, niż oskarżenia wysuwane przez Dullesa...

I dodajmy — wszystko to, co konsoliduje kraje Ameryki Południowej przeciwko Stanom Zjednoczonym. A taki właśnie konsolidujący się front pozostawia minister Dulles wyjeżdżając z Caracas.

W. Z.

Jak p. Dulles wyobrażał sobie kongres w Caracas...

Kongres pan-amerykański

...i co z tego wyszło

Stany Zjednoczone i Ameryka Łacińska

II ZJAZD POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wpoimy naszej wspaniałej młodzieży porywające idee walki o lepszy świat

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR — tow. Adama Rapackiego

Towarzysze! Chcę mówić o sprawach kształcenia i wychowywania kadr w szkolnictwie wyższym, a przede wszystkim kadr dla rolnictwa.

Zagadnienie pierwsze — zagadnienie ilości kadr.

Rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej charakteryzują następujące cyfry i fakty. Liczba wydziałów kształcących kadry dla rolnictwa wynosiła przed wojną 8, w roku 1947/48 — 18, obecnie zaś 28. Liczba dzieci chłopów pracujących, studiujących nauki rolnicze wzrosła w porównaniu z okresem Polski obszarniczo - kapitalistycznej blisko 20-krotnie.

Co dał rolnictwu rozwój wyższych szkół rolniczych w Polsce Ludowej ?

W ciągu 9 lat wyższe szkoły rolnicze dały rolnictwu więcej absolwentów niż wyższe szkolnictwo rolnicze w Polsce obszarniczo - kapitalistycznej w ciągu 20 lat.

Czy to są rezultaty zadowalające? To nie są rezultaty zadowalające. Świadczy o tym praktyka — dotkliwy brak kadr wszystkich podstawowych specjalności rolniczych. Świadczy o tym także porównanie tempa rozwoju szkolnictwa rolniczego z rozwojem innych typów szkolnictwa wyższego. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo PGR, Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego, zaniedbały sprawę kształcenia kadr dla rolnictwa. I obecnie skutki tego zaniedbania występują dotkliwie w obliczu nowych zadań w rolnictwie.

Jaki jest wniosek? Trzeba możliwie szybko rozszerzyć szkolenie kadr dla rolnictwa.

W tym celu trzeba w pełni wyzyskać i rozbudować istniejące szkoły i w najbliższym czasie uruchamiać nowe szkoły poczynając, jeśli się tylko da, od tego roku.

Jeżeli chcemy dopomóc rolnictwu prędzej, to możemy to zrobić: po pierwsze — podnosząc kwalifikacje kadr przy pracy, a po drugie — uruchamiając krótsze od normalnego szkolenia, półtoraroczne, dwuletnie kursy podnoszenia kwalifikacji i przekwalifikowania kadr, jak np. kurs przekwalifikowania techników z przemysłu na inżynierów mechanizatorów rolnictwa. Dlatego zwiększymy o około 1/3 rekrutację na zaoczne studia agronomiczne i uruchamiamy zaoczne studium zootechniczne. Dlatego też umożliwimy niedługo inżynierom pierwszego stopnia związanym bezpośrednio z produkcją studia magisterskie bez odrywania od pracy.

Zagadnienie podstawowe — to szybkie zwiększenie kadr naukowych.

Z analizy zadań wynika, że w ciągu trzech do czterech lat trzeba niemal podwoić liczbę samodzielnych pracowników naukowych w wyższych szkołach rolniczych. Z analizy możliwości wynika, że to jest realne. W tych miesiącach szkoły wyższe przechodzą do planowej, systematycznej pracy nad rozwojem młodych kadr naukowych, opartej na długoterminowych, indywidualnych planach pracy i rozwoju w zasadzie wszystkich asystentur.

Obok aspirantury i przy jej pomocy asystentura staje się w ten sposób szkołą kadr naukowych. Od tego, jak będzie przeprowadzona ta praca w wyższych szkołach rolniczych, jak będzie wykonywana i kontrolowana zależy podstawowy czynnik wykonania wszystkich zadań wyższych szkół rolniczych — kadra naukowa.

Wszystko wskazuje na to, że pracownicy naukowi wyższych szkół rolniczych nie zawiodą. Świadczy o tym ich postawa w okresie między IX Plenum i dzisiejszym Zjazdem.

Drugie zagadnienie — zagadnienie jakości kadr.

W latach, które minęły od pierwszego Zjazdu naszej partii, zaszły głębokie zmiany w postawie pracowników nauki. Dokonała się ostatecznie zasadnicza zmiana w składzie klasowym młodzieży, odsetek kończących studia pomyślnie i terminowo wzrósł wielokrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym i mniej więcej dwukrotnie w porównaniu z latami 1945 do 1949. Wzrosła bardzo poważnie aktywność polityczna naukowców i studentów.

Dziś można powiedzieć, że ogromna większość naukowców stanęła w szeregach Frontu Narodowego, że chce służyć swoją pracą naukową i pedagogiczną potrzebom narodu, potrzebom Planu 6-letniego, potrzebom budownictwa socjalistycznego. I służy potrzebom tym coraz lepiej, dając dowody poczucia odpowiedzialności i nierzadko ofiarności. Większość naukowców chce opanowywać i stosować i stopniowo coraz lepiej opanowuje i stosuje w pracy naukowej materializm dialektyczny.

Dziś można też powiedzieć, że młodzież studencka stała się obok młodzieży robotniczej przodującym oddziałem młodzieży polskiej. Jest w tym dużo roboty organizacji partyjnych i ZMP na wyższych uczelniach. Wielkie znaczenie dla tych przeobrażeń miał przykład Związku Radzieckiego, nauki radzieckiej, jej rozmachu i rewolucyjnych zdobyczy, przykład radzieckiego szkolnictwa wyższego. Jest w tym dużo bezpośredniej, serdecznej pomocy radzieckich naukowców, którzy niejednokrotnie gościli w naszym kraju.

Rzecz jasna, że postępy i zmiany, które dokonały się w nauce, w stosunku naukowców i młodzieży do pracy, w wynikach nauczania, w aktywności społecznej — oznaczają nie co innego jak wzrost poziomu zawodowego i ideologicznego kadr, kształconych i wychowanych przez wyższe szkoły. Ale to nam nie może wystarczyć.

Pozostałości burżuazyjnej ideologii w nauce i w nauczaniu są jeszcze poważne. W naukach społecznych i przyrodniczych materializm dialektyczny częściej się referuje i cytuje, niż twórczo stosuje. Myśl marksistowską często się wypacza, wulgaryzuje. Zbyt powoli przezwyciężamy odrywanie nauki od życia oraz ciasny praktycyzm, a wskutek tego odrywanie nauczania od potrzeb budownictwa socjalistycznego i praktycyzowania tego nauczania.

W większości szkół i wydziałów nie ma krytyki treści nauczania, w większości szkół i wydziałów nie ma walki o kierunek ideologiczny i wyższy poziom nauczania, nie ma zespołowości w pracy naukowej i pedagogicznej. Zagadnienie kształtowania treści nauczania, jest obecnie zagadnieniem podstawowym. A kształtować treść nauczania można jedynie w oparciu o zespołową pracę samych pracowników w szkole wyższej. Potrzebny jest szeroki ruch pracowników nauki w walce o kierunek nauki, poziom i treść nauczania. Rozwinięcie takiego ruchu jest zadaniem partyjnych profesorów i asystentów. Takie powinno być zadanie organizacji partyjnej.

Przechodzę do drugiego istotnego zagadnienia walki o wyższy zawodowy i ideologiczny poziom — do sprawy metod nauczania. Trzeba powiedzieć, że w tej sprawie pracownicy nauki zrobili wiele i wiele dokonał ich ruch doskonalenia metod rozwijających się od paru lat. Niemniej nie przełamaliśmy do końca szkolarstwa i przeważa jeszcze ciągle mechaniczny sposób uczenia się młodzieży — przyswajanie sobie gotowych recept i formułek zamiast prawdziwego, głębokiego, twórczego opanowywania nauki. Trzeba dodać, że ma to miejsce szczególnie w wyższych szkołach rolniczych. Z czytelnictwem jest źle, również zwłaszcza w wyższych szkołach rolniczych. Nie kształcimy dostatecznie samodzielności myślenia młodzieży.

To jest sprawa dużej wagi dla kształtowania naukowego światopoglądu. Nie można przeorywać świadomości człowieka, nie wciągając do tej pracy samego człowieka. Jest to jednocześnie sprawą dużej wagi dla zawodowego przygotowania młodzieży. Przygotowujemy kadry dla budownictwa socjalistycznego i komunistycznego w Polsce, to znaczy mamy przygotowywać kadry twórców — na receptach i formułkach nie wychowa się ludzi, którzy mają nie tylko obsługiwać, ale rozwijać nowoczesną, przodującą technikę i organizację, nie tylko przeżywać, ale tworzyć przodującą socjalistyczną kulturę. Trzeba z tego wyciągnąć wnioski w programach i w planach nauczania. I trzeba z tego wyciągnąć wnioski w pracy z młodzieżą i w pracy samej młodzieży. Chodzi o masowy powszechny ruch naukowy i kulturalny wśród młodzieży studenckiej, o ruch głębszego, twórczego opanowywania nauki. W tym celu trzeba dać młodzieży więcej czasu i lepiej jej czas zorganizować. Jest to sprawa odciążenia młodzieży od nadmiaru zajęć programowych, a także od nadmiaru źle przygotowanych zebrań. Trzeba zapewnić lepsze warunki dla nauki i pracy kulturalnej w domach akademickich i uczelniach. Konieczne jest w tym celu skoncentrowanie uwagi i wysiłków ZMP i pracowników nauki pod politycznym kierownictwem organizacji partyjnych, na wyższych uczelniach.

Na koniec parę słów o pomocy II Zjazdu dla naszej pracy ideologiczno - wychowawczej z młodzieżą. Nasza młodzież studencka wszystko zawdzięcza Polsce Ludowej i jest z nią związana całą swoją przyszłością, porywa ją przykład budownictwa komunizmu w Związku Radzieckim. Ale ta młodzież żyje na ziemi w Polsce, w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, w warunkach walki klasowej. Nie jest ona światopoglądowo jednolita. Jakże poważna część tej młodzieży, idąc do socjalizmu, musi przezwyciężać nawarstwienia burżuazyjnej ideologii i przesądów. A wróg stara się ciągnąć wstecz, nie gardzi żadnymi środkami, nawet najbardziej skompromitowanymi. W miarę ponoszonych porażek coraz bardziej ucieka się do dywersji ideologicznej, przede wszystkim do różnych form dywersji idealistycznej pod pięknie brzmiącymi, zatrutymi hasłami. Niełatwo w tych warunkach odbija się walka klasowa w świadomości bardzo wielu młodych ludzi i nieuchronne są po drodze do nas sprzeczności, wahania, tarcia. Chodzi o to, żeby to rozumieć i widzieć tę walkę toczącą się w ludziach i rozstrzygać ją na naszą korzyść. A co tutaj ma szczególne znaczenie? Szczególne znaczenie ma zrozumienie przez młodzież porywającego, ludzkiego sensu budownictwa socjalistycznego, to znaczy: porywającego ludzkiego sensu swych własnych zadań, swej własnej potrzeby pracy. A co o tym mówią uchwały Centralnego Komitetu PZPR, co mówią uchwały IX Plenum? Co zawiera się w zadaniach, które omawiamy na tym Zjeździe? Chodzi o wzrost stopy życiowej. We wszystkich zadaniach, które się na to główne zadanie składają i w każdym z tych zadań z osobna zawiera się sprawa walki o pokój. Sprawa utrzymania niepodległości, sprawa umocnienia niepodległości i granic kraju, sprawa umocnienia sił naszego narodu, sprawa stworzenia wyższego punktu wyjścia dla dalszego rozwoju budownictwa socjalistycznego i w mieście i na wsi. I zawiera się w każdym z tych zadań i w nich wszystkich jednocześnie. I po imieniu sprawa chleba, sprawa żywności, sprawa zdrowia, sprawa książki, szkoły, teatru, kina, ładniejszej sukienki. Powie ktoś, że to jest nic nowego, że te właśnie sprawy zawarte były zawsze w każdym zadaniu budownictwa socjalistycznego. I będzie miał rację. Właśnie o to chodzi. Tylko, że dzięki dotychczasowym zdobyczom, uchwały, które przyjmujemy, mogą to powiedzieć w sposób tak przekonywający i konkretny jak nigdy dotąd. I to jest wielka pomoc w naszej pracy ideologicznej z młodzieżą, w walce z wrogiem, w walce z jego dywersją ideologiczną. Trzeba, żebyśmy, towarzysze, przenosząc uchwały Zjazdu do młodzieży i w całej naszej pracy z młodzieżą, umieli ukazywać w sposób tego godny ten właśnie najważniejszy i najprostszy ludzki sens budownictwa socjalistycznego, ludzki sens pracy i walki, żebyśmy umieli młodzież do tej walki przygotować, zapalić i porwać. *(Burzliwe oklaski).*

Walka o realizację wspaniałych zadań *wskazanych przez II Zjazd partii* ogarnąć musi cały naród

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR — tow. Jakuba Bermana

TOWARZYSZE DELEGACI!

Zadaniem II Zjazdu naszej partii jest obecnie takie ukształtowanie Statutu, aby odpowiadał rosnącej dojrzałości politycznej partii i stał się pomocą dla każdego członka partii w realizacji jej wskazań.

Sensem naszego Zjazdu — jest zrealizowanie zwrotu w naszej polityce gospodarczej, w ustawieniu i formach naszej pracy politycznej w kierunku wielkiej koncentracji sił i środków, celem podciągnięcia pozostającego znacznie w tyle gospodarczo i politycznie rolnego odcinka naszego frontu, celem znacznego wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Twarda i konsekwentna realizacja przełomu na tym odcinku jest kluczem do osiągnięcia głównego zadania obecnego okresu: przyśpieszenia wzrostu stopy życiowej najszerszych mas pracujących.

Osiągnęliśmy już rzecz niemałą: miliony ludzi w Polsce żyją naszym Zjazdem, wyrażają pełną zgodę z jego konkretnym programem działania, wierzą, że dzięki realizacji uchwał II Zjazdu uzyska się dobre rezultaty i stopniowo lepiej się u nas będzie żyło człowiekowi pracy. Ujął tę postawę w kilku słowach warszawski kolejarz: „Wszystkiego od razu nie da się zrobić, ale ja jestem pewny, że będą dobre rezultaty". Plany nasze są całkowicie realne, ale co zdecyduje o ich powodzeniu lub niepowodzeniu?

Zdecyduje o tym fakt, czy uruchamiając wszystkie rozporządzalne bodźce natury materialnej, politycznej i moralnej potrafimy bardzo wydatnie zwiększyć aktywność produkcyjną i polityczną wielu milionów ludzi — robotników przemysłowych, chłopów indywidualnych, spółdzielców, pracowników PGR, agronomów i zootechników, uczonych i pisarzy. Zadanie jest olbrzymie. Nie szczędzimy też środków materialnych, aby je wykonać.

Pamiętamy równocześnie, że bodźce materialne osiągają swój cel w pełnej mierze tylko wtedy, kiedy w parze z nimi działają bodźce polityczne.

Szczególnie uruchomienie rezerw tkwiących w chłopskiej gospodarce drobnotowarowej wymaga zarówno bezpośrednich bodźców materialnych, jako też mocnego przeciwdziałania wpływom kułackim, taktownego, cierpliwego, a zarazem wytrwałego oddziaływania na chłopa mało i średniorolnego, w sensie zmniejszenia jego chwiejności i nadmiernej wrażliwości na wszelakie wersje i sytuacje polityczne, rynkowe i atmosferyczne, w sensie umocnienia jego zaufania i więzi z klasą robotniczą.

Czego dokonaliśmy pod tym względem w kilkumiesięcznym okresie między IX Plenum a II Zjazdem?

Czego dokonaliśmy pod względem gospodarczym?

Stworzyliśmy szereg poważnych bodźców materialnych dla rozwoju produkcji zbóż, kartofli, hodowli, kultur technicznych.

Czego dokonaliśmy pod względem polityczno - organizacyjnym?

Przyjęliśmy do partii ponad 17 tysięcy chłopów. Założyliśmy grupy partyjne w z górą 2.000 wsi, które dotąd stanowiły „białe plamy". ZMP wzrósł na wsi o 76 tysięcy członków. Tysiące młodych chłopów zgłosiło się do ZMP już w czasie trwania Zjazdu.

Założyliśmy w tym okresie 772 nowe spółdzielnie produkcyjne, z tego już w czasie trwania Zjazdu 68.

Wzmógł się niewątpliwie ruch łączności miasta ze wsią. Rośnie kolportaż naszej prasy na wsi, wzmaga się aktywność kulturalna wsi, jej zainteresowanie dla wiedzy agrotechnicznej, zarysowały się pierwsze objawy przełomu wśród chłopstwa indywidualnego w kierunku pędu do wzmożenia produkcji.

To wszystko prawda, ale czy bilans tych osiągnięć można uznać za wystarczający?

W żadnym razie nie. Takie tempo umacniania naszych pozycji na wsi nie jest zadowalające i z takim tempem nie chcemy i nie możemy się pogodzić.

Każdy z obecnych na sali delegatów na nasz Zjazd chyba przyzna, że pewien nadmiar deklaratywności w dotychczasowej dyskusji zjazdowej raczej zasłonił istniejące w terenie realne osiągnięcia, tym niemniej nie będzie mógł zaprzeczyć temu, że prawdziwego przełomu w pracy wciąż jeszcze nie ma, że przełom musi być dopiero dokonany po Zjeździe, na fali realizacji uchwał zjazdowych.

Co więc należy robić, aby przełomu dokonać, aby szybciej się posuwać naprzód?

Trzeba twardo i nieugięcie realizować wskazania Zjazdu.

Trzeba twardo i bezlitośnie tępić puste gadulstwo, inflację bezpłodnych zebrań i pilnować realizacji dyrektyw partii.

Trzeba wzmóc naszą agitację i skończyć ze złym zwyczajem omijania ostrych kantów w propagandzie. Trzeba opanować niełatwą sztukę zwięzłego i ścisłego formułowania dyrektyw i walczyć z szablonem, i uczyć samodzielnego wyciągania wniosków, konfrontowania dyrektyw z faktami. Trzeba nasze dyrektywy opierać na głębokim, wnikliwym poznaniu faktów i to konkretnych faktów z danej dziedziny i danego terenu. Trzeba kontrolować realizację w terenie tych dyrektyw.

Trzeba ośmielać oddolną krytykę i sprzyjać jej konkretnie, tj. przez wyciąganie z niej wniosków rzeczowych i personalnych. Chodzi też o samokrytykę, ale nie o formalną samokrytykę, lecz połączoną z konkretnymi twórczymi wnioskami dla przełamania stwierdzonych zaniedbań i błędów.

Nie da się tego wszystkiego osiągnąć natychmiast i za jednym zamachem, ale o to warto się bić i nasz aktyw zdolny jest te zadania wykonać. Trzeba jednak usuwać wszelkie przeszkody.

Pewno, że potrzebne, i to bardzo potrzebne nam są stare doświadczone, teoretycznie „podkute" kadry, ale pod warunkiem, że uczą się nowych wymagań, że uczą się techniki w dziedzinie ich działalności, że nie mają pogardy do praktyki i szczegółów i umieją łączyć teorię z praktyką.

Rutyniarstwo stało się w terenie u nas w wielu dziedzinach ciężką chorobą, która ciąży jak kula u nogi.

Czy aby nie warto poprzesuwać rutyniarzy, którzy nie umieją się przekształcić, z zasiedziałych miejsc i otworzyć śmielej drogę młodym, rosnącym, prężnym kadrom? Trzeba tę drogę otworzyć — śmielej i szerzej.

Czy nie da to trwalszych i głębszych skutków w usuwaniu błędów i słabości w pracy?

Nie jest przypadkiem, że wysuwając przed partią tak wielkie, przełomowe zadania II Zjazd wprowadza równocześnie szereg zmian i poprawek do Statutu partii, czyniąc zeń jeszcze ostrzejszy instrument wychowywania i ubojawiania członków partii. Sens tych zmian — to wzmocnienie kolegialności, to pełne poczucie odpowiedzialności za całokształt pracy. Aby sprostać swym zadaniom, każdy członek partii musi mieć poczucie odpowiedzialności za całość naszej gospodarki, musi rozumieć ścisły związek, jaki zachodzi między walką o szybszy wzrost stopy życiowej a walką o wykonanie planu produkcyjnego w jego warsztacie pracy, o wzrost produkcji zbożowej i hodowli, o lepszą gospodarkę w PGR, o wzrost liczby członków partii na wsi, o wzrost liczby spółdzielni produkcyjnych.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że tak wielkich zadań, jakie wysuwa nasz II Zjazd, nie podobna zrealizować wyłącznie siłami aktywu partyjnego i członków partii.

Realizacja zadań o takim zasięgu wymaga rozkołysania ruchu ogólnonarodowego.

Jakie są części składowe tego ruchu ogólnonarodowego o osiągnięcie przełomu w rolnictwie, o wydatny wzrost produkcji artykułów szerokiego spożycia, o szybszy wzrost stopy życiowej ludzi pracy?

Osią tego ruchu ogólnonarodowego jest nasza partia, jej masowe transmisje na wsi i w mieście i jej sojusznik — ZSL. Ta armia liczy miliony żołnierzy.

Jedną z dźwigni tego ruchu ogólnonarodowego jest wielokrotnie wzmożony ruch łączności między miastem a wsią, łączności politycznej, produkcyjnej i kulturalnej. Trzon tego ruchu stanowią robotnicy, realizując kierowniczą rolę klasy robotniczej w sojuszu robotniczo - chłopskim.

Obok robotników w tym coraz szerszym ruchu uczestniczy inteligencja — pracownicy państwowi i lekarze, nauczyciele, oficerowie i studenci, pisarze i artyści. Na ruchu tym ciąży jeszcze niemało szablonu i formalizmu, ale z każdym tygodniem treść jego, jak wskazuje doświadczenie Warszawy i Łodzi, staje się bogatsza, formy bardziej urozmaicone i wielostronne, oddziaływanie—w sensie wzmagania aktywności samych chłopów — głębsze. Szefostwo nad POM w okresie przygotowań do siewu dało już cenne wyniki.

Niemałą rolę ma do spełnienia w oparciu o wzory radzieckie — pionierski ruch młodzieży, kierujący do PGR, POM, spółdzielni i państwowej służby rolnej na wsi najbardziej ofiarne i ideowe kadry. Tę pionierską akcję winna spopularyzować nasza prasa, a resorty gospodarcze muszą przygotować odpowiednie warunki pracy i życia tym ludziom.

Coraz aktywniej włącza się do akcji nauczycielstwo wiejskie, wykazując dużą ofiarność w pracy. O tym, jak wielkie możliwości tkwią w ruchu przodownictwa chłopskiego, świadczy fakt, że ruch przodowników hodowli objął już blisko 1/2 miliona gospodyń wiejskich. A jakie rezerwy tkwią jeszcze w ruchu miczurinowców, w rozbudowie pólek doświadczalnych przy szkołach, chat - laboratoriów itp.

Jakże doniosłe wyniki daje już i może dać jeszcze włączenie przedstawicieli nauki agrotechnicznej, studentów uczelni rolniczych do tego ruchu ogólnonarodowego!

Chodzi o stworzenie takiego klimatu, aby każdy chłop pracujący zdawał sobie sprawę, że na to, jak on gospodaruje — dobrze czy źle, starannie czy niedbale — patrzy cały kraj.

Chodzi o stworzenie takiego klimatu, aby załoga każdego PGR, każdego POM, członkowie spółdzielni produkcyjnej uważali siebie za wysunięty posterunek na froncie walki o wyższe plony, o lepszą hodowlę. A przecież w gospodarce PGR są jeszcze ukryte wielkie rezerwy wzrostu plonów i hodowli.

Omawiany ruch ogólnonarodowy jest nieodłączny od szerokiej ofensywy ideologicznej.

Aby wzmóc nasze oddziaływanie na chłopstwo, aby zwiększyć aktywność klasy robotniczej, aby zacieśnić naszą współpracę z ZSL, trzeba rozbijać doszczętnie teoryjki agrarystyczne, oczyszczać grunt ze szczątków koncepcji luksemburgistowskich, zwalczać fałszywe poglądy socjaldemokratyczne, demaskować najnowsze oszustwa imperialistyczne i neohitlerowskie o naszym kraju i położeniu rolnictwa, demaskować straszaki i kłamstwa wrogiej propagandy na temat przymusowej kolektywizacji, pokazując naszą drogę pomocy małorolnym i średniorolnym chłopom i rozwoju spółdzielczości w oparciu o utwierdzenie się w głowach i duszach chłopów poczucia wyższości spółdzielczości.

Ofensywa ideologiczna rozwija się na całym froncie i obejmuje nasza szkołę podstawową i średnią, ich programy i metody wychowawcze, obejmuje szkoły wyższe, co znalazło również wyraz w dyskusji na Zjeździe.

Ale czy możemy uznać za zadowalającą aktywność ideologiczną naszej wielkiej 120-tysięcznej armii młodzieży studenckiej? Wystarczy wskazać na bardzo skromny jeszcze, bo tylko 10-proc. wskaźnik jej upartyjnienia.

Czyż nasza kadra naukowa, a w szczególności nasza młoda kadra naukowa, nie wymaga większej troski i opieki, nowych form pracy ideologicznej?

Czyż nasz system dokształcania kadr fachowych nie wymaga znacznej rozbudowy, w szczególności w ramach szkolenia zaocznego? Wszystkie te zadania winny być zrealizowane jeszcze w bieżącym roku.

Nasz masowy ruch kulturalno-oświatowy może już wykazać się niemałym dorobkiem, ale czy nie ciąża jeszcze na nim wpływy mdłej, bezpłciowej oświatowości, „kulturnictwa" bez ostrza antyburżuazyjnego?

Dużej, większej niż dotychczas, pomocy oczekujemy w obliczu nowych zadań od naszych pisarzy.

Nie chcemy ani lakierowanej, ani nie lakierowanej łatwizny. Mamy dosyć nagich schematów i naturalistycznych rupieci.

Jakżeby się przydało użyć ostrej i zjadliwej broni pisarskiej przeciw małym i dużym drapieżcom i obłudnikom, którzy grasują na naszej wsi.

Jakżeby pomogło nam w walce naświetlenie mocnym reflektorem pisarskim nowych ludzi naszej wsi, pokonywających wahania i hartujących się w walce, i naszych aktywistów robotniczych, ich niełatwej drogi, ich niepowodzeń i zwycięstw.

Żywa prawda II Zjazdu, jego hasła dotrą do najdalszych zakątków naszego kraju, przenikną do najgłębszych zakamarków ludzkich serc i umysłów.

I to, co wielokrotnie pomnoży nasze siły, to przeświadczenie, że nie jesteśmy sami.

I chciałoby się, żeby bliska i droga nam młodzież radziecka, która powędrowała do Kazachstanu, aby zaorać miliony hektarów ziemi, żeby robotnicy Moskwy i Leningradu, Kijowa, Donbasu, Mińska i Władywostoku, żeby radzieccy uczeni i pisarze wiedzieli, że ich twórcza praca jest dla nas źródłem siły i oparciem.

Chciałoby się, żeby robotnicy Paryża i Mediolanu, chłopi sycylijscy i londyńscy dokerzy, metalowcy rurscy i japońscy stoczniowcy wiedzieli, że pracujemy dla pokoju, że najgorętszym naszym pragnieniem jest, aby lepiej się żyło człowiekowi pracy, że cały nasz obóz jest dość czujny i dość silny, aby sparaliżować każdą prowokację wroga. W niewyczerpanych siłach naszej klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji, w solidarności międzynarodowej klasy robotniczej, w rozmachu światowego ruchu pokoju, w potędze wielkiego obozu pokoju i socjalizmu, którego twierdza i sztandarem jest Związek Radziecki, widzimy rękojmię zwycięstwa wielkiej, wspólnej sprawy, której służy II Zjazd naszej partii. *(Burzliwe oklaski).*

Musimy szybko uzupełnić kadry specjalistów zatrudnionych w PGR

Przemówienie zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR — tow. Hilarego Chełchowskiego

Jednym z głównych niedociągnięć i zaniedbań w państwowych gospodarstwach rolnych jest niewykonywanie planów produkcji roślinnej.

Nie zagospodarowaliśmy w pełni i należycie obszarów ziemi, przydzielonych przez państwo. Przykładem tego jest okręg Przemyśl, w którym na posiadane w 1953 roku 148 tys. ha użytków rolnych, powierzchnia zbiorów wynosiła zaledwie 41 tys. ha oraz województwa szczecińskie i zielonogórskie, gdzie nie zagospodarowaliśmy ponad 30 tys. ha łąk. O nienależytym zagospodarowaniu świadczą plony zespołów woj. lubelskiego, gdzie mimo lepszych gruntów zbiory 4 podstawowych zbóż są o połowę niższe od plonów zespołów okręgu łódzkiego. Nierównomierny jest wzrost plonów w zespołach już zagospodarowanych w poszczególnych okręgach.

Jakie są źródła tych niedomagań i zaniedbań?

Po pierwsze — nie skoncentrowano wysiłków na zagospodarowanie największych obszarów najlepszych gleb na terenach ciężkich gleb: Żuław, madów nadodrzańskich i lessów lubelskich. Nie przydzielono odpowiedniej ilości i odpowiednich typów maszyn i narzędzi. Po drugie: nie skierowano tam najlepszych, oddanych politycznie kadr inżynieryjno - technicznych i robotników. Nie stworzono na tych terenach dla pracowników odpowiednich warunków bytowo - socjalnych i warunków do pracy. Po trzecie: nie opracowano dla tych terenów kierunków rozwoju produkcji i wytycznych planu urządzeń rolnych. Po czwarte: upowszechnianie doświadczeń i osiągnięć, uzyskanych przez przodujące gospodarstwa i zespoły PGR, nie stało się metodą kierowania produkcją w PGR-ach, a tym samym nie stworzono warunków do pełnego wykorzystania rezerw i możliwości produkcyjnych.

Zaniedbania w produkcji roślinnej zaciążyły w poważnym stopniu na wynikach w produkcji zwierzęcej. Słabo rozwinięta baza paszowa, niewykorzystanie należyte łąk i pastwisk, częste wypadki niewłaściwego rozmieszczania inwentarza, niezabezpieczenie budynków, brak należytej pielęgnacji zwierząt wpływa na niską wydajność mleka od krów, niskie przyrosty tuczu i bekonów oraz nadmierną jałowość i wysokie upadki.

W wyniku tych zaniedbań państwowe gospodarstwa rolne nie wykonują planów produkcji i dostaw dla państwa.

Niewykonywanie planów powoduje olbrzymie straty gospodarcze i polityczne.

Tow. Nowak krytykując kierownictwo Ministerstwa PGR za błędy i zaniedbania, wskazał również na zaniedbania w polityce kadrowej i na brak troski o człowieka pracy. Wyraża się to przede wszystkim w braku stałej, przemyślanej polityki w rozmieszczeniu kadr, ich wykorzystywaniu i stabilizacji. Nie zabezpieczyliśmy należytej organizacji pracy, nie uruchomiliśmy w porę dostatecznych bodźców materialnych w celu zainteresowania załóg wzrostem wydajności pracy i wynikami produkcji. Miała też miejsce niedostateczna znajomość kadr specjalistów i przodowników pracy, a w wyniku tego — zaniedbanie awansowania, odznaczania i nagradzania tych pracowników, którzy w pełni na to zasłużyli. Z winy zarówno Ministerstwa, jak i instancji partyjnych brak jest również systematycznej pracy politycznej wśród załóg.

Jak zamierzamy przezwyciężyć te trudności, poprawić metody i styl pracy, aby wykonać zadania, postawione przez II Zjazd partii?

Wprowadzono nową strukturę organizacyjną resortu, dalszym środkiem poprawy jest uchwała Prezydium Rządu o poprawie organizacji pracy i warunkach wynagradzania za pracę w PGR.

Byłoby jednak błędem twierdzić, że nowa struktura organizacyjna oraz nowy system płac automatycznie usuną błędy, niedociągnięcia i trudności w PGR-ach. Zapoczątkowana praca w kierunku przezwyciężenia naszych trudności i błędów i polepszenia metod pracy po IX Plenum i w myśl jego wytycznych dała nam pewną poprawę już jesienią 1953 r. Wyraża się ona w lepszej uprawie, terminowo przeprowadzonym siewie, w ponad 40 tys. ha siewu krzyżowego, w obsianiu ponad 50 tys. ha granulowanym superfosfatem wraz z wykonywaniem orek zimowych lepiej niż w latach poprzednich.

Najbliższym naszym zadaniem jest polepszenie stylu pracy kierownictwa poprzez powiązanie go z terenem, podnoszenie kwalifikacji aparatu kierowniczego, zapobieżenie nadmiernej ilości zarządzeń poprzez operatywną pomoc i kontrolę wykonania, zwiększenie roli gospodarstwa jako jednostki produkcyjnej. W zakresie agrotechniki skoncentrujemy wysiłki, aby doprowadzić do zasadniczego przełomu w jakości i terminowości prac.

Dalszym zadaniem jest systematyczne wprowadzanie urządzeń rolnych, zmianowania i płodozmianów trawopolnych. Celem zabezpieczenia bazy paszowej dla rozwoju hodowli będziemy traktować uprawę i nawożenie łąk i pastwisk na równi z uprawami polowymi i systematycznie uprawiać wielkie tereny łąkowo-pastwiskowe.

Pewna poprawa w hodowli, wyrażająca się w wykonaniu w styczniu i lutym 1954 r. planów produkcji mleka w 103,8 proc., w dostawie mleka w 110,4 proc., w dostawie tuczników w 100,1 proc., nie może przysłonić nam groźnego zjawiska nadmiernej jałowości bydła i poważnych upadków trzody chlewnej.

Głównym warunkiem wykonania zadań produkcji roślinnej i zwierzęcej w PGR-ach jest konsekwentne przestrzeganie uchwały rządu o poprawie i organizacji warunków pracy przez umocnienie istniejących i zorganizowanie nowych brygad — tam gdzie ich brak, wprowadzenie i przestrzeganie brygadowego systemu pracy. Dokonamy maksymalnego wysiłku w celu poprawy naszej gospodarki nasiennej i hodowli zarodowej, aby corocznie zwiększać ilość i jakość nasion kwalifikowanych i zwierząt zarodowych.

O wykonaniu zadań, postawionych przez II Zjazd, decydować będą ludzie, kadry. Mamy w państwowych gospodarstwach rolnych tysiące robotników wyróżnionych odznaką przodownika pracy i racjonalizatora pracy oraz mistrzów wysokiego urodzaju i hodowli, przodujących pracowników mechanizacji nagrodzonych odznaczeniami państwowymi.

Państwo wykształciło i skierowało do państwowych gospodarstw rolnych liczną kadrę agronomów, zootechników i innych specjalistów rolnictwa, z których wielu już awansowało na odpowiedzialne stanowiska. Mimo tych pewnych osiągnięć państwowe gospodarstwa rolne odczuwają nadal poważny brak wykwalifikowanych kadr. I tak w agrotechnice zatrudnionych jest inżynierów i techników zaledwie 30 proc. w stosunku do ogólnej ilości etatów tego pionu, w zootechnice tylko 25 proc., a w mechanice rolnej — zaledwie 12 proc.

Musimy więc otoczyć troskliwą opieką przez stworzenie niezbędnych warunków bytowo-kulturalnych szczególnie młodą kadrę specjalistów.

Zadaniem naszym jest w pełni wykorzystać zwiększone w r. 1954 środki przydzielone przez państwo na remonty i budowę mieszkań, bezwzględne poprawienie higieny i bezpieczeństwa pracy oraz stworzenie należytych warunków kulturalnych i socjalnych dla nich i dla ich rodzin.

II ZJAZD POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Zasilić kadry kierownicze w rolnictwie oddanymi partii i władzy ludowej robotnikami, — najlepszymi spośród klasy robotniczej

Z przemówienia sekretarza KC PZPR Edmunda Pszczółkowskiego na II Zjeździe PZPR, wygłoszonego dnia 16.III.1954 r.

Pragnę na wstępie zatrzymać się nad sprawą walki o wzrost produkcji rolniczej w małorolnych gospodarstwach chłopskich.

Państwo nasze udziela ogromnej pomocy gospodarczej małorolnym chłopom. W praktyce jednak wielu naszych towarzyszy, jak i pracowników rad narodowych i aparatu gospodarczego niedostatecznie zdaje sobie sprawę, że pomoc ta będzie działać najskuteczniej nie tyle przez to, że przyniesie doraźne ulżenie sytuacji materialnej chłopa, ale przede wszystkim przez to, że jest ona skierowana na podnoszenie jego gospodarki na wyższy poziom. Wielu towarzyszy nie docenia znaczenia walki o wzrost produkcyjności małorolnych gospodarstw chłopskich.

Liczba gospodarstw, posiadających do 4 ha gruntu, wynosi w naszym kraju ponad 40 proc. Zajmują one ok. 17 proc. ogólnego obszaru użytków rolnych gospodarki chłopskiej. Produkcja towarowa tych gospodarstw wynosi, według przybliżonego szacunku, około 27 proc. w żywcu bydlęcym i około 23 proc. w trzodzie chlewnej. Produkcja mleka w tych gospodarstwach stanowi prawie 30 proc. ogólnej produkcji gospodarki chłopskiej, produkcja jaj — przeszło 30 proc. i produkcja ziemniaków — około 25 proc. Gospodarstwa do 5 ha dostarczają około połowy zakontraktowanej trzody chlewnej, kontraktują przeszło 30 proc. słomy, lnu i konopi oraz przeszło 30 proc. rzepaku.

Liczby te wskazują, jak poważną rolę w ogólnej produkcji rolniczej gospodarstw chłopskich odgrywa produkcja gospodarstw małorolnych chłopów. Równocześnie podkreślić należy, że około 1 miliona gospodarstw do 5 ha nie posiada własnych koni, w tym jest 480 tysięcy gospodarstw posiadających 2—5 ha.

Wykorzystując ten stan rzeczy, kułak szeroko stosuje różne formy wyzysku biedoty, szczególnie w postaci odrobków.

A przecież odrobek na kułackim polu i to w okresie najbardziej natężonych prac w rolnictwie — a kułak wtedy przede wszystkim żąda odrobku — musi prowadzić do zaniedbywania przez biedotę swych małych działek, do wykonania pracy na swoim gospodarstwie w spóźnionym terminie agrotechnicznym, co z kolei odbija się na wyniku plonów i kultury rolnej gospodarstw biedniackich.

Wyzysk kułacki w poważnym stopniu przyczynia się do zaniedbania wielu biedniackich gospodarstw. Wiele jest jeszcze takich małorolnych gospodarstw, w których plony zbóż wynoszą po 8 q z ha, a mleczność krów osiąga przeciętnie zaledwie 800—900 litrów rocznie.

Formalne, biurokratyczne i nierzadko wypaczone stosowanie dekretu o pomocy sąsiedzkiej, zła praca GOM i niedostateczna pomoc maszyn GOM-owskich biedocie wiejskiej, pozostawienie tych spraw często samym sołtysom i zaniedbywanie ich przez wiele naszych gromadzkich organizacji partyjnych ułatwia wyzysk kułacki, hamuje walkę o wydobycie wielkich rezerw tkwiących w setkach tysięcy małorolnych gospodarstw chłopskich.

Przeprowadzone przez Instytut Ekonomiki Rolnej badania nad użytkowaniem maszyn GOM w 17 gromadach, obejmujących 1.831 gospodarstw, wykazały, że z maszyn tych korzystało w 1952 roku: tylko 6,2 proc. biedoty zamieszkującej te gromady, 25,9 proc. chłopów średniorolnych i 43,5 proc. kułaków.

Podobny stan jest w większości gromad.

Dlaczego chłop małorolny musi często rezygnować z pomocy GOM? Dlatego, że wtedy, gdy otrzymuje maszynę z GOM, to akurat nie ma konia, a gdy dostanie konia, to nie ma możliwości uzyskania w tym czasie maszyny, dlatego że sprawa pomocy sąsiedzkiej nie jest zsynchronizowana z pracą GOM, że pozostawiona jest często na żywioł, że słabo tą sprawą zajmowały się dotychczas gminne rady narodowe. Znacznej pomocy udzielić tu mogą specjalnie wydzielone dla pracy w indywidualnej gospodarce chłopskiej brygady traktorowe POM.

Przecież prawidłowe stosowanie w praktyce dekretu o pomocy sąsiedzkiej, zapewnienie pomocy ze strony POM i GOM, dalsze rozwijanie uprawy kontraktowanych roślin przemysłowych, przynoszących duże dochody, z równoczesnym zapewnieniem należytej opieki i pomocy agrotechnicznej, prawidłowe wykorzystanie pomocy kredytowej państwa, zorganizowanie pomocy w nabywaniu materiału hodowlanego (jak np. cieląt czy krów), dopilnowanie prawidłowego rozdziału materiałów budowlanych, przezwyciężanie zacofanych metod gospodarowania i uporczywe propagowanie przy pomocy upowszechniania wiedzy rolniczej najprostszych nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych — jest w stanie w szybkim czasie podnieść produkcję małorolnych gospodarstw chłopskich.

Państwo przeznacza ogromne środki na wyposażenie rolnictwa w siłę mechaniczną i różnorodne maszyny rolnicze. Liczba traktorów przeliczeniowych w POM i PGR osiągnęła na koniec 1953 r. przeszło 45 tysięcy. POM i PGR wyposażone są w wiele tysięcy siewników zbożowych, snopowiązałek, kosiarek, sadzarek, a ostatnio — w kombajny. Dziesiątki tysięcy maszyn i narzędzi rolniczych znajduje się w GOM.

Jak dotąd wykorzystany jest ten park maszynowy, jak służy on zadaniom walki o wzrost produkcji rolniczej?

W PGR przeciętne wykonanie normy rocznej wynosi na przykład dla traktora „Ursusa" ogumionego — 88,6 proc., „Ursusa" na kolcach — 65 proc., „Zetora" — 87,2 proc., przy czym na niektórych terenach (woj. olsztyńskie, koszalińskie, białostockie) normy te wykonywane są dla poszczególnych typów traktorów tylko w pięćdziesięciu — sześćdziesięciu paru procentach, w tym czasie, gdy na innych terenach (woj. poznańskie, opolskie) normy dla tych samych traktorów są przekraczane do 20 proc. i więcej. Jak więc widać, normy te są nie tylko osiągalne, ale można je w naszych warunkach znacznie przekraczać.

O wykorzystaniu maszyn przyczepnych do traktorów — Min. PGR nie posiada żadnych danych, co najlepiej charakteryzuje stosunek Ministerstwa do spraw mechanizacji.

A jak wygląda wydajność traktorów i maszyn przyczepnych w POM?

Wykonanie normy obliczanej na traktor przeliczeniowy wynosi w większości województw od 70 do 90 proc., a tylko w 2 województwach osiąga 100 proc. Jeszcze gorzej wygląda sprawa z wydajnością maszyn towarzyszących. Tak np. wykonanie normy na siewnik zbożowy waha się w różnych województwach od 20—35 proc., na sadzarkę 40—70 proc., snopowiązałkę 75—117 proc. Wydajność kopaczki wynosi od 7 do 25 na przy normie średniej 45 ha.

POM tłumaczy niewykonanie planu prac polowych i nadmierne użytkowanie traktorów w transporcie brakiem maszyn przyczepnych. Tow. Łaszkowska zwracała się wczoraj w tej sprawie pod adresem PKPG z wezwaniem o większą ilość maszyn przyczepnych. Traktory POM w 1953 r. użyte były w 25 proc. do prac transportowych. Jak widzimy z poprzednich liczb, tłumaczenie to jest pozbawione wszelkich podstaw.

Dodać należy, że ten stan rzeczy miał miejsce w warunkach, kiedy prace polowe w spółdzielniach były poważnie spóźnione w stosunku do wymaganych terminów agrotechnicznych, jak również pozostawały poważnie w tyle w porównaniu z gospodarstwami indywidualnymi. Charakteryzują to następujące cyfry:

Stan zasiewów żyta w dniu 25. IX. 1953 r.

	indyw. gosp.	spółdzielnie
w całym kraju	72,4	60,9
w woj. lubel.	90	45
w woj. rzeszow.	56	33

Podobnie przebiegały zasiewy pszenicy oraz wykopki ziemniaków.

Należy również dodać, że taki stan miał miejsce w warunkach, kiedy udział pracy POM w indywidualnej gospodarce chłopskiej zmniejszył się z 11 proc. w 1952 r. do 4,5 proc. w 1953 r., przy czym spadł on również w cyfrach absolutnych z 286 tys. ha do 182 tys. ha.

Podane fakty świadczą o poważnym i wręcz niedopuszczalnym niedocenianiu ze strony resortów rolniczych znaczenia mechanizacji w walce o podnoszenie produkcji rolniczej.

Wyrazem niedoceniania mechanizacji w naszym rolnictwie są również fakty produkowania przez przemysł maszynowy złej jakości niektórych maszyn, jak: siewniki, młocarnie, snopowiązałki, pługi oraz niewykonywanie przez ten przemysł planów produkcji części zamiennych.

Wadliwy jest system rozdziału części zamiennych przez Centralny Zarząd Zaopatrzenia Rolniczego.

Min. Rolnictwa nie uregulowało dotąd sposobu zaopatrywania w części zamienne do maszyn rolniczych spółdzielni produkcyjnych, co słusznie podkreślał w swoim przemówieniu tow. Sendek.

Taki stan rzeczy miał miejsce również i dlatego, że w terenie rady narodowe i instancje partyjne nie udzielały należytej uwagi sprawom mechanizacji rolnictwa.

Czy możemy, Towarzysze, godzić się z takim stanem rzeczy, że kiedy mamy jeszcze do zagospodarowania wiele tysięcy ha odłogów, kiedy wiele podstawowych prac polowych w PGR i spółdzielniach produkcyjnych opóźnia się i nie jest wykonywanych we właściwych terminach agrotechnicznych, kiedy absolutnie nie są wykorzystane możliwości znacznego zwiększenia pomocy w orkach małorolnym i średniorolnym chłopom, w tym samym czasie normy pracy traktorów są w znacznym stopniu nie wykonywane, a część traktorów w okresach pilnych prac polowych używana jest do prac nie związanych z rolnictwem?

Sprawa pełnego wykorzystania parku maszynowego w rolnictwie, podwyższenia jego sprawności, podniesienia wydajności traktorów i maszyn rolniczych jest jednym z najpoważniejszych zadań w walce o podniesienie produkcji rolnej, którym zająć się winny bardziej wnikliwie i bardziej operatywnie rady narodowe i nasze instancje i organizacje partyjne, którym więcej troski i uwagi aniżeli dotychczas poświęcić winny nasze resorty rolnicze.

Tymi sprawami jak i szeregiem innych nie wymienionych winny stale i systematycznie kierować i kontrolować instancje i organizacje partyjne. Nie może mieć miejsca taka metoda pracy, stosowana przez niektóre komitety powiatowe i gminne, kiedy zajmując się jedną sprawą — zapomina się i zaniedbuje wszystkie pozostałe. Metoda taka wynika najczęściej nie z braku ofiarności, pracowitości i oddania partii. Ten styl pracy wynika z powierzchownego traktowania spraw, z niewidzenia całokształtu tych spraw, ich różnorodności, złożoności i wreszcie jest on często wynikiem niedostatecznej znajomości zagadnień rolnictwa.

Po IX Plenum KC szereg komitetów powiatowych nieco poprawiło poziom politycznego kierowania pracą na wsi, wzbogaciło formy pracy.

Tak np. KP w Toruniu wzmocnił znacznie opiekę nad organizacjami partyjnymi, ustawił właściwie do tej pracy własny aparat, jak też nieetatowy aktyw partyjny. Przyczyniło się to do znacznego zwiększenia aktywności gromadzkich organizacji partyjnych i siły ich oddziaływania na bezpartyjnych chłopów.

W walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej dużą rolę spełnia w pow. toruńskim aktyw ze spółdzielni produkcyjnych. Aktywiści-spółdzielcy wyjeżdżając do sąsiedzkich gromad popularyzują osiągnięcia swoich spółdzielni i zazwyczaj zapraszają równocześnie członków aktywu odwiedzanej gromady do swojej spółdzielni dla bezpośredniego zapoznania ich z życiem spółdzielni.

W pow. toruńskim na 74 gromady w 61 istnieją już spółdzielnie produkcyjne, a od IX Plenum do istniejących spółdzielni przybyło w tym jednym powiecie 444 nowych członków.

Ale KP w Toruniu nie przezwyciężył jeszcze jednej z najbardziej istotnych słabości, która dotyczy bardzo dużej części innych komitetów powiatowych, a mianowicie wyręczania rad narodowych, zastępowania ich, omijania ich.

Do czego to prowadzi? Prowadzi to do pomniejszania poczucia odpowiedzialności u naszych towarzyszy, pracujących w organach władzy terenowej, do krępowania ich samodzielności i inicjatywy, do osłabiania całego aparatu rad narodowych, a z drugiej strony prowadzi to do obniżania możliwości pomocy organizacjom partyjnym w uaktywnianiu szerokich mas chłopów indywidualnych, spółdzielców i robotników rolnych w walce o wzrost produkcji. Prowadzi to do osłabienia kontroli wykonywania wszystkich zadań, do osłabienia pracy z kadrami.

Trzeba również podkreślić słabą w tym zakresie pracę Wydziału Rolnego i innych wydziałów KC, słabą pomoc ze strony wydziałów komitetów wojewódzkich.

Rady narodowe są odpowiedzialne za całokształt spraw związanych z rozwojem rolnictwa na ich terenie, za prawidłowe wykorzystanie zwiększonej pomocy materialnej państwa dla rolnictwa. Szczególna odpowiedzialność spada na rady narodowe za rozwój spółdzielni produkcyjnych, za podniesienie plonów i wzrost hodowli, za właściwą organizację pracy i produkcji.

Warunkiem usprawnienia kierowania gospodarką rolną na wszystkich szczeblach, warunkiem podniesienia poziomu pracy rad narodowych i instytucji gospodarczych jest dokonanie zmiany w stylu pracy instancji partyjnych nad kształtowaniem i wychowywaniem, doborem i rozstawianiem kadr specjalistów rolniczych na swoim terenie.

Bez kadr dobrych specjalistów: agronomów, zootechników, mechanizatorów rolnictwa związanych z produkcją rolniczą, oddanych partii i władzy ludowej, nie można skutecznie walczyć o rozwój produkcji rolnictwa, o socjalistyczną przebudowę wsi i podnoszenie dobrobytu i kultury pracującego chłopstwa.

Brak jest w wielu wypadkach troski o tę kadrę, o jej pełne wykorzystanie zgodnie z jej kwalifikacjami, nie udzielamy jej dostatecznej pomocy w przezwyciężaniu starych nawyków oraz w opanowywaniu nowej techniki i nowych metod i osiągnięć nauki i przodującej praktyki w rolnictwie, nie doskonalimy metod pracy z tymi kadrami.

Stosunek wielu towarzyszy w terenie do inteligencji technicznej w rolnictwie jest lekceważący.

Jak wielkie zaniedbanie jest w tej dziedzinie, wystarczy przytoczyć fakt polityki kadrowej w POM. W POM mamy 2.434 agronomów. Jest to wielka siła, jeśli będziemy nią umiejętnie kierować i wychowywać. Wśród tych 2.434 agronomów jest ogromna liczba młodych, niedostatecznie jeszcze doświadczonych, kończących nasze studia rolnicze agronomów - techników. W POM jest równocześnie 387 starszych agronomów. Aby zapewnić odpowiednie kierownictwo tą pokaźną armią agronomów, trzeba właściwie ustawić starszych agronomów. Tymczasem wśród starszych agronomów mamy tylko 73 z wyższym wykształceniem.

Towarzysz Bierut wiele razy podkreślał, że walka o wzrost produkcji rolniczej, o socjalistyczną przebudowę wsi, wzrost prężności i siły sojuszu robotniczo - chłopskiego, nie może być dokonana bez bezpośredniej pomocy klasy robotniczej chłopstwu pracującemu, bez zasilenia naszych kadr kierowniczych w rolnictwie zahartowanymi, oddanymi partii i władzy ludowej kadrami robotników — najlepszych spośród klasy robotniczej.

Jest to wielkie zadanie, które już partia zaczęła realizować. Pełne wykonanie tych zadań, wynikających z istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego i kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu, wymaga od naszych organizacji partyjnych w mieście i na wsi wielkiego wysiłku, aby zapewnić wykonanie zadań, które wysuwa II Zjazd naszej partii. *(Burzliwe oklaski.)*

Ująć w ramy planowania produkcję rolną w gospodarstwach indywidualnych

Z przemówienia zastępcy przewodniczącego PKPG Eugeniusza Szyra na II Zjeździe PZPR, wygłoszonego dnia 16.III.1954 r.

Głównym ogniwem walki o założone proporcje rozwoju gospodarki narodowej, o szybszą poprawę stopy życiowej jest na obecnym etapie rolnictwo. Najistotniejszym i najtrudniejszym zadaniem w tej dziedzinie jest planowanie i zabezpieczenie wykonania planu w indywidualnej gospodarce chłopskiej, obejmującej w końcu 1953 r. ok. 80 proc. obszaru użytków rolnych.

Czy można i należy walczyć o wzrost produkcji w gospodarce drobnotowarowej? Czy można i należy plany terenowe doprowadzać do gromad i chłopów i w jaki sposób nadać im charakter mniej lub bardziej wiążący?

Mówimy o tym dlatego, że w praktycznej działalności pleniły się teoryjki o niemożliwości dalszego wzrostu produkcji w chłopskiej gospodarce drobnotowarowej, a równolegle krzewił się pogląd o rzekomej sprzeczności między zadaniami rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i zadaniami wzrostu produkcji oraz poprawy poziomu życia małorolnych i średniorolnych chłopów, że jadowite powiedzonko: „Im gorzej, tym lepiej" miało szeroki obieg, choć w różnej walucie u kułaków i u hura-rewolucyjnych sekciarzy.

Partia i państwo mogą, w oparciu o siłę Związku Radzieckiego i obozu pokoju, które skutecznie walczą o odprężenie w sytuacji międzynarodowej oraz w oparciu o osiągnięty, stosunkowo wysoki poziom sił wytwórczych w uspołecznionej gospodarce, stosując szereg nowych form dla planowego powiązania gospodarki drobnotowarowej z gospodarką socjalistyczną i zacieśnienia spójni ekonomicznej ze wsią, stworzyć taki system oddziaływania politycznego i ekonomicznego na gospodarkę drobnotowarową, który zapewnia szybszy wzrost produkcji rolniczej, zapewnia bardziej skuteczne ograniczanie i izolację polityczną kułaka, sprzyja równocześnie dobrowolnemu przechodzeniu chłopów pracujących na tory socjalistycznej, zespołowej gospodarki.

Osłabienie produkcji w gospodarce drobnotowarowej natomiast sprzyjałoby rozwojowi kułackiej spekulacji, rozszerzaniu się wpływów kułackich na wieś, pogłębiałoby chwiejność średniaka, podrywałoby zaufanie do władzy ludowej u biedniaka, stanowiłoby w konsekwencji poważny hamulec dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Uchwały IX Plenum wyjaśniły sprawę możliwości pomocy państwa dla procesów inwestycyjnych w gospodarstwach chłopskich.

Tak więc państwo przejmuje znaczną część inwestycji maszynowych poprzez szybką rozbudowę Gminnych Ośrodków Maszynowych i umożliwia w ten sposób, w połączeniu z ożywieniem pomocy sąsiedzkiej, szerokie korzystanie z maszyn, zwłaszcza chłopom małorolnym.

Wielokrotny wzrost długoterminowych kredytów umożliwia coraz większej liczbie chłopów, przede wszystkim małorolnych, zaopatrzenie się w przychówek i krowy. Kredyty te wystarczą w r. 1954 na zakup co najmniej 70 — 80 tys. sztuk bydła. Rosną kredyty na budownictwo wiejskie. Rosną nakłady państwowe na meliorację i pomoc dla melioracji, dokonywanych przez chłopskie zespoły łąkowo-melioracyjne, spółki wodne itp.

Przechodzę do zagadnienia metod i praktyki planowania produkcji rolnej w gospodarstwach indywidualnych. Był taki okres, kiedy Ministerstwo Rolnictwa zamierzało planować produkcję każdego gospodarstwa chłopskiego. Ta biurokratyczna i szkodliwa praktyka została szybko ukrócona, jednak na tym tle w służbie rolnej powstają z kolei tendencje do dmuchania na zimne. Nastąpiło „uproszczenie" obiegu planowania. Obieg dokumentów kończył się w gminie. Brakło rzeczywistego powiązania zadań planowych z walką o ich wykonanie, brak dotarcia do gromady.

Stwierdzić należy, że Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego również nie znalazła na czas właściwego rozwiązania dla tego problemu i zadowalała się jałową krytyką aparatu Ministerstwa Rolnictwa. Stwierdzić należy, że PKPG nie potrafiła odegrać pionierskiej roli w opracowaniu metod planowania pośredniego i bezpośredniego w rolnictwie w naszych skomplikowanych warunkach. Nie potrafiła również zapewnić w innych działach środków, które by ułatwiały Min. Rolnictwa dotarcie do gromad i zwiększyły materialne zainteresowanie chłopów w rozwoju produkcji.

Oddolna inicjatywa mas chłopskich, poparta przez aktyw partyjny na wsi, wskazała drogę, metody i środki właściwej organizacji walki o wykonanie zadań planowych dla gromady w oparciu o plany województwa i powiatu. W wielu gromadach powstały często żywiołowo komisje złożone przeważnie z przodujących chłopów pracujących, kierujące walką o wykonanie gromadzkich zadań rozwoju rolnictwa.

Nadszedł obecnie czas dla uogólnienia i organizacyjnego ujęcia całości zagadnień planowego i operatywnego zarazem kierownictwa produkcją rolną w gospodarstwach indywidualnych. Wymaga to stosowania elastycznych, giętkich form i położenia nacisku na zespół środków zabezpieczających wykonanie planu w skali powiatu i gminy, bez uciekania się do sprzecznych z charakterem gospodarki drobnotowarowej prób narzucania szczegółowych planów w formie wiążących nakazów dla chłopa.

Tym zmianom w gromadach wiejskich, noszącym jeszcze charakter zalążkowy, odpowiadać musi reorganizacja służby rolnej w województwach i powiatach, nowe nastawienie Ministerstwa Rolnictwa.

Podjęte w styczniu br. przez niektóre wojewódzkie rady narodowe uchwały o rozwoju rolnictwa w latach 1954—1955 świadczą o trwającej jeszcze chorobie biurokratycznego planowania bez uwzględnienia warunków terenu i środków realizacji oraz bez ponoszenia odpowiedzialności za wykonanie planów. Punkt ciężkości leży nie w opracowaniu planów, lecz w wykonaniu planów. Zapewnić należy pełną dyscyplinę wykonywania zadań, przypadających państwowym wykonawcom planu rolnictwa, tj. Państwowym Ośrodkom Maszynowym, służbie ochrony roślin, służbie wodno - melioracyjnej, weterynaryjnej. Terminarze czynności rad narodowych, związane z kampaniami siewnymi, siano kosów, żniw, muszą być traktowane *jako żelazne prawo* i podlegać bezustannej, uporczywej kontroli. Tylko pod tym warunkiem plan w rolnictwie stanie się prawem niezłomnym, programem działania i walki o linię *naszej partii*, o interesy narodu.

Rewizji *wymagają* również metody i *formy* planowego kierownictwa w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. W ciągu kilku lat produkcja tych gospodarstw może przy rosnącym wyposażeniu w nowoczesną technikę osiągnąć wzrost około 50 proc.

Należy podkreślić opieszałość w likwidacji odłogów. Jesienią 1953 r. zasiano jedynie 19.000 ha odłogów. Na wiosnę rady narodowe zaplanowały likwidację jedynie 48.000 ha odłogów. W walce o rozszerzenie powierzchni pod uprawy potrzebny jest większy rozmach i większe nasilenie środków. Należy tu skończyć z powolnością. Traktory i maszyny rolnicze Państwowych Ośrodków Maszynowych i Państwowych Gospodarstw Rolnych muszą wejść do akcji bieżącej wiosny. Natychmiast uruchomić należy pomoc dla PGR, spółdzielni produkcyjnych i POM podejmujących prace na słabo zagospodarowanych terenach, zapewnić doraźne warunki dla ekip zagospodarowujących odłogi w województwie lubelskim i rzeszowskim, przygotować stałe budownictwo na tych terenach w najbliższym okresie.

Dla likwidacji odłogów i zagospodarowania terenów rzadko zaludnionych, należy organizować wielką kampanię zaciągu ochotniczego, zwłaszcza wśród ZMP-owców i sprawić, by POM i PGR położone w terenach o najtrudniejszych warunkach miały najlepsze kadry. Rozszerzyć także należy system ulg dla chłopów podejmujących likwidację odłogów.

Podstawą walki o wzrost plonów zbóż, głównego czynnika rozwiązania problemu zbożowego, jest wdrożenie prawidłowej agrotechniki uprawy, jednak w wielu województwach stosuje się w znacznym odsetku siew rzutowy z płachty.

Wiadomo, że walka z chwastami stanowi w wielu województwach ważny czynnik wzrostu plonów. Walkę tę można wygrać tylko gromadzkim wysiłkiem. Istnieją prawne podstawy dla organizacji walki z chwastami i powszechnego zaprawiania ziarna siewnego, ale jak widać *przepisy* te *także porosły* chwastami.

Bitwa o zboże może być wygrana, jeśli sprawie tej poświęcona będzie największa uwaga, *jeśli toczyć się* będzie walka o każdy skrawek gruntu nadający się pod uprawę zbóż, jeśli wielkie dni robót polnych, decydujące o wyniku zbiorów, będą wielkimi dniami partyjnej i państwowej mobilizacji. *(Oklaski).*

W oparciu o twórcze siły i aktywność mas związki zawodowe będą realizowały wskazania partii

Z przemówienia członka KC PZPR, przewodniczącego CRZZ, tow. Wiktora Kłosiewicza

W okresie dzielącym nas od chwili zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego polski ruch zawodowy — prowadząc nieprzejednaną walkę z nosicielami wrogich WRN-owskich tendencji i przezwyciężając pozostałości socjaldemokratyzmu i trade - unionizmu — okrzepł ideologicznie i organizacyjnie.

W ciągu tego okresu, dzięki ugruntowaniu w ruchu zawodowym kierowniczej roli partii i decydującego wpływu jej ideologii na całą działalność związkową, związki zawodowe w coraz szerszym zakresie wypełniały swoją rolę szkoły socjalistycznego wychowania mas i organizatora socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Ruch socjalistycznego współzawodnictwa, zapoczątkowany na skalę masową Czynem Produkcyjnym dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii, ruch, którego wspaniałą manifestacją jest obecny Czyn Zjazdowy, stanowi dziś potężną dźwignię realizacji naszych planów gospodarczych w interesie podnoszenia dobrobytu i kultury narodu.

Świadectwem nieustannego postępu w ruchu współzawodnictwa jest coraz szersze upowszechnianie przodujących metod pracy radzieckich i polskich nowatorów, jest bogactwo nowych, cennych inicjatyw robotniczych, szczególnie licznych na przestrzeni ubiegłego roku i w obecnym okresie przedzjazdowym, że wymienię tu tylko takie nazwiska jak: w metalu Wiktora Saja i Franciszka Klaji, we włóknie Wandy Sygdziak i Mariana Morawskiego, Jana Kuli z huty „Baildon", Konstantego Omszańskiego z FSO, Henryka Paczkowskiego z Dworów i setki innych, które wyrosły ostatnio obok nazwisk takich bohaterów pracy socjalistycznej, jak Szczepan Blaut, Mieczysław Sołdek i inni.

Wyrazem twórczej inicjatywy robotników, techników i inżynierów jest masowy rozwój racjonalizacji i wynalazczości robotniczej. O ile w 1948 roku zgłoszono w naszym przemyśle 6.000 usprawnień i wynalazków, to w 1953 roku liczba ta wzrosła 35-krotnie — do 210 tysięcy wniosków racjonalizatorskich.

Słabością naszą jest wciąż jeszcze jednostronna pogoń za efektownymi rekordami, przy zaniedbaniu zasadniczej sprawy we współzawodnictwie, jaką jest troska o podstawową masę przodujących robotników i o podciąganie do ich poziomu całej pozostałej załogi.

W naszej pracy nad rozwojem współzawodnictwa zbyt mało uwagi poświęcamy sprawie jakości i oszczędności, która jest dziś jednym z kluczowych problemów naszej gospodarki narodowej. Wiele jest jeszcze u nas na każdym kroku bezdusznego marnotrawstwa. Zlikwidowanie tego marnotrawstwa w całym budownictwie tylko na terenie Warszawy dałoby możliwości wybudowania z zaoszczędzonych materiałów dodatkowo 4.000 izb mieszkalnych.

Organizacje partyjne, związki zawodowe i organa administracji powinny podtrzymywać i rozwijać w sposób zorganizowany każdą nową i twórczą inicjatywę.

Powinniśmy wydać stanowczą walkę skostnieniu i biurokratyzmowi, które tak często hamują jeszcze nowatorstwo i racjonalizację, które przez niechęć do wprowadzania w życie usprawnień i wynalazków, przez tępy konserwatyzm, tłamszą inicjatywę przodujących ludzi.

Realizując podstawową zasadę współzawodnictwa socjalistycznego—braterską pomoc ze strony przodujących dla pozostających w tyle, w celu osiągnięcia ogólnego postępu, organizacje partyjne i związki zawodowe główną swą uwagę powinny skupić na podstawowej masie przodujących robotników, którzy stale i systematycznie przekraczają średnie normy w danym zakładzie pracy i podciągać do ich poziomu ogół robotników.

W dalszym ciągu przemówienia przewodniczący CRZZ stwierdza, że wiele instancji związkowych i rad zakładowych odnosiło się do potrzeb i bolączek robotników i pracowników z bezduszną obojętnością, nie reagowało w porę na uzasadnione skargi i głosy krytyki, tolerowało fakty naruszania obowiązującego ustawodawstwa, nie broniło interesów pracujących przed biurokratycznymi wypaczeniami ze strony niektórych organów administracji gospodarczej.

Te braki w naszej pracy spowodowały pewne osłabienie więzi z masami, czego wyrazem jest także fakt pozostawania poza związkami zawodowymi około miliona pracowników.

Palącym problemem jest poprawa warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Państwo asygnuje corocznie na te cele poważne sumy, które od roku 1951 wzrosły z 924 mln. do 1.934 mln. zł, jednak ze strony administracji nie widać dostatecznej troski o poprawę warunków pracy, nie wykorzystuje się funduszów na inwestycje BHP, nie dba się o zakup urządzeń ochronnych itp. Nawet wydanie przez Prezydium Rządu jeszcze w sierpniu ubiegłego roku specjalnej uchwały, zobowiązującej resorty do zwiększenia troski o stan bezpieczeństwa i higieny pracy, nie zmobilizowało dostatecznie niektórych ministerstw.

Tak było między innymi w Ministerstwie Hutnictwa, gdzie dopiero pod naciskiem związków zwołano w ubiegłym miesiącu kolegium dla ustalenia zadań wynikających z uchwały rządu. A przecież stan BHP w hutnictwie jest w wysokim stopniu niezadowalający. W Ministerstwie Kolei dotychczas nie wydano żadnych zarządzeń w celu realizacji tej uchwały rządu.

Następnie Wiktor Kłosiewicz poruszył sprawę lecznictwa i opieki socjalnej. Wszyscy wiemy — mówił on m. in. — jak wielkie sumy łoży państwo na poprawę lecznictwa dla ludzi pracy i jak poważne mamy w tej dziedzinie osiągnięcia.

Tym bardziej jaskrawo występuje w tych warunkach fakt, że Ministerstwo Zdrowia nie potrafiło dotychczas znaleźć rozwiązania dla niezwykle trudnych i antysanitarnych warunków lokalowych dla lecznictwa otwartego w szeregu miast, zwłaszcza w Warszawie i Łodzi oraz dla ciągle jeszcze niedostatecznego, mimo pewnej poprawy, stanu lecznictwa profilaktycznego w zakładach pracy, poważnie odbiegającego od ustalonych z nami planów.

Związki zawodowe otrzymały obecnie nowy oręż dla podniesienia na wyższy poziom swojej pracy wśród załóg robotniczych, w postaci zakładowych umów zbiorowych.

Zakładowe umowy zbiorowe, które w roku 1954 obejmą szereg kluczowych zakładów, a w roku przyszłym znaczną większość zakładów produkcyjnych, powinny stać się osią całej pracy związków zawodowych.

W zakończeniu przemówienia przewodniczący CRZZ oświadczył: wielkie zadania, jakie stawia przed nami II Zjazd partii, mogą być pomyślnie rozwiązane tylko w oparciu o twórcze siły, aktywność i inicjatywę mas, w oparciu o milionowy aktyw związkowy, stanowiący potężną rezerwę partii.

ROBOTNICY I CHŁOPI ŁODZI I WOJEWÓDZTWA W DNIACH II ZJAZDU PZPR

Korespondenci meldują

Z MYSLĄ O ZJEŹDZIE...

Załoga przędzalni odpadkowej ZPB im. Marchlewskiego zwycięsko realizuje podjęte zobowiązania, pełniąc Warty Zjazdowe. Studiując materiały II Zjazdu partii ludzie pracy w prostych słowach dyskutują o tak ważnym wydarzeniu, jakim jest Zjazd i oświadczają, że będą jeszcze lepiej pracować, aby przyczynić się do przyśpieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Przykręcaczka, Stanisława Płocka mówi: „Mój mąż przed wojną pracował u obszarnika za marne grosze, a ja poniewierałam się po służbach. Dziś żyję i mieszkam jak człowiek.

Mąż czyta mi referat wygłoszony przez towarzysza Bieruta na II Zjeździe. Zapoznając się z jego treścią widzę, że partia i państwo ludowe serdeczną troską otaczają robotników i chłopów, czynią wszystko dla podniesienia ich dobrobytu".

Śrubownikowi Czesławowi Wojciechowskiemu słuchającemu przemówienia tow. Bieruta nasunęły się takie myśli: „II Zjazd partii obraduje z myślą o człowieku pracy, z myślą o dalszym podniesieniu jego kultury i oświaty. Toteż zobowiązuję się pracować jeszcze lepiej, gdyż i od mego wysiłku zależy szybsza poprawa warunków bytu szerokich mas".

A. MRUK

W ŁÓDZKICH ZAKŁADACH OBUWIA

Godzina 17.30 — W Łódzkich Zakładach Obuwia przez radiowęzeł nadają sprawozdanie z II Zjazdu partii. Robotnicy wsłuchują się uważnie w słowa dyskutantów.

Codziennie w jednym z oddziałów agitatorzy partyjni prowadzą pogadanki o zagadnieniach postawionych na II Zjeździe partii.

W okresie Zjazdu w realizacji planów produkcyjnych wysunęli się na czoło:

Tomasz Samborski z oddziału 424, realizujący plan dzienny w 320 proc. i Stefan Kwiatkowski — 275 proc. planu. Tak przodujący robotnicy naszych zakładów czczą II Zjazd Partii.

J. NOWAK

ZLIKWIDUJĄ NIEUŻYTKI

Słowa tow. Bieruta o roli i zadaniach naszego rolnictwa dotarły do każdej gminy i gromady. Chłopi mówią o tym, w jaki sposób będą realizować zadania postawione w tezach przedzjazdowych i na II Zjeździe partii.

W gminie Strzelce pow. kutnowskiego chłopi wypełniając swe zobowiązania zakończyli w terminie przygotowania do akcji wiosenno-siewnej. W br. chłopi z gm. Strzelce postanowili całkowicie zagospodarować odłogi w gromadach Wieszczyce, Bociany i Strzelce Kolonia.

E. LEMAŃSKI

W SZEREGACH PARTII PRACOWAĆ BĘDĄ DLA DOBRA KRAJU

W czasie trwania II Zjazdu partii w Łódzkich Zakładach Kinotechnicznych wielu przodujących robotników złożyło prośby o przyjęcie ich w poczet członków partii.

ZMP-owiec Jerzy Bartosik, tokarz — członek brygady produkcyjnej im. Bolesława Bieruta, tak pisze: „Pragnę w szeregach partii pracować jeszcze lepiej i wydajniej dla szybszego zbudowania socjalizmu w Polsce". Tow. Bartosik wyróżnia się w pracy organizacyjnej i zawodowej. Ostatnio na Wartach Produkcyjnych zwiększył wykonanie planów dziennych o 2 proc.

Przodujący ślusarz Stanisław Łutek wstępując w szeregi partii mówi: „Rozumiem zadania partii, awangardy klasy robotniczej, kierowniczki naszego narodu i dlatego pragnę w jej szeregach pracować sumiennie i wykonywać wszelkie zlecone mi zadania dla dobra naszego narodu".

A. PYTKE

REALIZUJĄ ZOBOWIĄZANIA

W dniach Zjazdowych tysiące robotników i chłopów pow. rawsko-mazowieckiego zameldowało o zrealizowaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia II Zjazdu partii. O swych osiągnięciach zameldowały przodujące brygady Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego. M. in. brygada Jana Kucińskiego realizuje w czasie II Zjazdu partii swoje zobowiązania w 170 proc., a Bronisława Mamińskiego w 137 proc.

Wiele gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR prowadzi współzawodnictwo długofalowe o wzrost produkcji roślinnej. Na ogólną ilość 8.275 chłopów, którzy podjęli Czyn Zjazdowy, o wykonaniach zobowiązań zameldowało już 3.009 rolników.

M. MIERUSZYŃSKI

RUCHOMY PUNKT USŁUGOWY

Pracownicy Spółdzielni Pracy im. Nowotki w Łodzi, realizując swoje zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu partii, odwiedzili ostatnio gminę Nowosolna, aby chłopom ofiarować usługi swego ruchomego punktu naprawczego.

Roboty było moc. Członkowie ekipy lutowali naczynia kuchenne, wykonywali roboty ślusarskie, naprawili w kilku domach futryny okienne, wstawili szyby, a nawet zreperowali węże strażackie.

— Przyjedźcie do nas jeszcze! — mówili chłopi. — Przyjedziemy — zapewniali pracownicy Spółdzielni im. Nowotki w Łodzi. — Kierując się wskazaniami II Zjazdu partii, uruchamiamy w najbliższym czasie jeszcze kilka podobnych placówek, aby dotrzeć z usługami do tych gromad, w których brak jest punktów ślusarskich, stolarskich itp.

LEON SZTUBERT

Wszystkie uczucia ludzi pracy całego kraju w tych dniach zbiegały się w Warszawie, gdzie II Zjazd partii radził nad naszą przyszłością, lepszą, radośniejszą i bogatszą. Swą ofiarną pracą robotnice i robotnicy łódzkiego ośrodka włókienniczego uczcili te wielkie dni. Z dnia na dzień rośnie ilość wyprodukowanych dodatkowo w Czynie Zjazdowym metrów tkanin, kilogramów przędzy. Chłopi województwa łódzkiego przystępują do wiosennych prac w polu pod hasłem walki o większe plony.

MAJSTER GARDYS DOTRZYMAŁ SŁOWA

Stefan Gardys, majster z tkalni „C" ZPB im. Harnama w okresie przedzjazdowym nie taił swego niezadowolenia z powodu nieosiągania przez jego zespół planowanej jakości produkcji. Choć zbliża się II Zjazd — mruczał do siebie — nie osiągam nawet 50 proc. jakości. Ale to się musi zmienić, pokażę, że w dniach Zjazdu plan jakościowy będzie wykonany.

Postanowienie majstra Gardysa było twarde. Nie tylko osiągnął w dniach Zjazdu planowaną jakość produkcji, ale znacznie ją przekroczył, uzyskując 56,8 proc. tkanin I gatunku. Poza tym przystąpił do organizowania pionów bezbrakowych.

ZORGANIZOWALI PIERWSZY MŁODZIEŻOWY ZESPÓŁ

W ZPW im. Świerczewskiego w salach produkcyjnych panuje podniosły i uroczysty nastrój. Prawie cała załoga pełni Warty Zjazdowe. Słuszny powód do dumy ma młodzież, która w dniach Zjazdu zorganizowała pierwszy 6 - osobowy młodzieżowy zespół na samoprząśnicach wózkowych. Pracą zespołu kieruje zetempowiec, Henryk Połetek.

Nie szczędzą także wysiłków starsi robotnicy. Zespół Józefa Włodarczyka, pracujący na samoprząśnicach wózkowych, osiągał przeciętną jakość produkcji w 97 proc., a w dniach Zjazdu uzyskał 100 proc. planowanej jakości, realizując równocześnie plan ilościowy w 116,8 proc.

Dobre wyniki uzyskuje również na samoprząśnicach Franciszek Kmin, który na Wartach Zjazdowych podniósł jakość produkcji z 95,2 proc. do 98,3 proc., wykonując plan ilościowy w 121,8 proc.

GODNIE ZASTĘPUJEMY DELEGATA NA II ZJAZD PZPR

Duży zegar obrazuje wykonanie planu dziennego. Załoga Zakładu „C" ZPB im. Stalina nie zwalnia tempa pracy, codziennie uzyskuje ponad 106 proc. Obok tablica przodowników Czynu Przedzjazdowego. Wśród nazwisk, zdjęcie tkacza - przodownika, Adama Śmiechowskiego, delegata na II Zjazd PZPR, który przeciętnie osiągał 114,8 proc. planu. W dniach, kiedy tow. Śmiechowski pełni zaszczytną funkcję delegata na II Zjeździe i reprezentuje na nim załogę ZPB im. Stalina, w tkalni ani na chwilę nie zamilkły jego krosna.

Na długo przed Zjazdem zrodziła się tu inicjatywa zastąpienia w pracy delegata. Roli tej podjęły się dwie tkaczki: Zofia Gajewska i Genowefa Moskalewicz. Obydwie pracowały na „czwórkach", a dla uczczenia II Zjazdu partii przeszły na obsługę sześciu krosien, przejmując po dwa warsztaty tow. Śmiechowskiego. Zaszczytne to zadanie obydwie tkaczki wypełniają z honorem.

SUKCESY ZAŁOGI ZPB IM. 100 POLEGŁYCH

Poważne sukcesy w realizacji Czynu Zjazdowego odniosła załoga ZPB im. 100 Poległych w Zgierzu. Miast przewidzianych zobowiązaniem 3.727 kg przędzy wyprodukowano 4.162 kg. W realizacji zobowiązań wyróżniły się wrzecieniarki: Franciszka Piotrkowska i Leokadia Zdziechowska oraz prządki Janina Witkowska i Józefa Beniek.

W ramach zobowiązań odnowiono również sale produkcyjne zakładów oraz wprawiono szereg nowych okien.

W najbliższych dniach na terenie zakładu uruchomione zostaną dwa punkty usługowe: fryzjerski i szewski.

INICJATYWA PRACUJĄCEGO CHŁOPSTWA

Mało i średniorolni chłopi gromady Ciężkowice, pow. Radomsko, postanowili na cześć II Zjazdu partii w pełni zlikwidować do dnia 26 bm. zaległości w obowiązkowych dostawach żywca, dostarczyć ponad plan 1.450 litrów mleka, podnieść stan pogłowia bydła hodowlanego w II kwartale br. o 20 sztuk oraz zakontraktować 7 tuczników ponad plan.

Sołtys gromady Łazy, w powiecie wieluńskim — Franciszek Żyta — postanowił do dnia 1 maja, tj. na 15 dni przed terminem, zebrać zaliczkę na poczet drugiej raty podatku gruntowego. Dając przykład mieszkańcom gromady, sam już uregulował w 100 proc. pierwszą ratę zaliczki podatku gruntowego na trzy dni przed terminem. Wezwał on innych sołtysów do współzawodnictwa w tej akcji.

POMOC PRAWNIKÓW DLA ROLNICTWA

W dniach Zjazdu prawnicy łódzcy podjęli nową, cenną inicjatywę. Utworzyli oni przy Zarządzie Okręgu sekcję prawa rolnego. Sekcja ta udzielać będzie pomocy terenowej administracji rolnej, gospodarce indywidualnej i spółdzielczej w prawidłowym rozwiązywaniu zagadnień życia prawnego na wsi. Sekcja zajmować się będzie szczególnie prawem o zagospodarowaniu użytków rolnych, sprawą stosunków własnościowych w spółdzielniach produkcyjnych, kontraktacją itp. Przewodniczącym sekcji został prof. UŁ, dr Jan Namitkiewicz, a zastępcą — prokurator wojewódzki, dr Bolesław Taedling.

ZJAZDOWY MELDUNEK LISTONOSZY WIEJSKICH

Listonosze wiejscy woj. łódzkiego, wykonując zobowiązanie zjazdowe, zwiększyli na wsi prenumeratę pism partyjnych o blisko 12 tys. egzemplarzy, a pism rolniczo - fachowych o ok. 10 tys. egzemplarzy.

Służba teletechniczna Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Łodzi wybudowała poza planem z zaoszczędzonego materiału 5 linii telefonicznych w gromadach wiejskich.

KOLEJARZE ZREALIZOWALI ZOBOWIĄZANIA

W ekspedycjach kolejowych woj. łódzkiego trwa akcja opracowania nowych norm załadunkowych. Realizując podjęte zobowiązania na cześć II Zjazdu, pracownicy ekspedycji kolejowej Łódź—Widzew podwyższyli normy załadunkowe towarów włókienniczych o 20 proc. na jeden wagon. Dzięki temu roczne oszczędności wyniosą ok. 100 wagonów. Ekspozytura Kolejowa w Piotrkowie zaoszczędzi rocznie 40 wagonów, a Ekspozytura w Pabianicach — 12 wagonów.

Przerwa obiadowa. Robotnicy cerowalni z ZPW im. Barlickiego zbierają się codziennie na wspólne czytanie materiałów zjazdowych. Tow. Ditta Szumiraj, cerowaczka, czyta głośno sprawozdanie z obrad II Zjazdu PZPR.

Fot. — A. J.

W Ośrodku Szkolenia Partyjnego

W okresie po IX Plenum KC, a zwłaszcza w dniach, kiedy w Warszawie toczą się obrady II Zjazdu PZPR, Łódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego tętni intensywnym życiem. Przez salę wykładową i czytelnię Ośrodka przewijają się codziennie setki ludzi, robotników, nauczycieli, techników, lekarzy.

Wszyscy oni obok uważnego śledzenia w prasie i przysłuchiwania się sprawozdaniom radiowym z przebiegu obrad II Zjazdu PZPR, pragnąc pogłębić swoje wiadomości z zakresu zagadnień stanowiących przedmiot dyskusji na Zjeździe, sięgają do dzieł klasyków marksizmu-leninizmu.

Powszechne zainteresowanie budzą sprawy rolne. Najczęściej też spotyka się żądających na ten temat prac Lenina i Stalina.

Daje się również zauważyć zwiększone zainteresowanie życiem wewnątrzpartyjnym, zwłaszcza zagadnieniem kolegialności, pracy agitatorów itp.

Kierownictwo Ośrodka Szkolenia Partyjnego w okresie po IX Plenum KC zorganizowało szereg odczytów na aktualne tematy o sytuacji międzynarodowej, o podziale dochodu narodowego itp., których wysłuchało 8 tysięcy osób.

W tym samym czasie pracownicy Ośrodka przeprowadzili 1.160 konsultacji indywidualnych z wykładowcami kursów szkolenia partyjnego oraz szereg konsultacji zbiorowych.

14 bm. odbyła się w Ośrodku ogólnołódzka narada przodujących wykładowców podstawowych kursów szkolenia partyjnego przy udziale sekretarzy propagandy KD PZPR i instruktorów poszczególnych dzielnic. Referat omawiający osiągnięcia i braki podstawowych kursów szkolenia partyjnego oraz wskazania wynikające z uchwał IX Plenum KC wygłosił tow. Zdzisław Janik — pracownik Ośrodka.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Towarzysze wykładowcy dzielili się swymi doświadczeniami, mówili o tym, jakie zagadnienia przysparzają im najwięcej trudności w ich opanowaniu.

Dyskutanci wskazywali ponadto na zainteresowanie słuchaczy kursów sprawą wsi.

Tow. Kirpsza, kierownik seminarium dla wykładowców kursów podstawowych przy b. KD PZPR Fabryczna, opowiedziała — w jaki sposób wykładowcy w ZPB im. J. Stalina przygotowują się do prowadzenia szkolenia na temat sojuszu robotniczo-chłopskiego. Sięgają oni często do literatury pięknej. Np. książka radzieckiego pisarza Szołochowa pt. „Zorany ugór" pomogła tow. Pawełczykowi zainteresować słuchaczy i wyjaśnić im problemy wsi. Cytowanie na kursie niektórych ustępów z tej książki niezmiernie ożywiło wykład. Stał się on barwny, ciekawy, a żywa dyskusja po wykładzie świadczyła, że słuchacze wynieśli z niego wiele korzyści.

O dużym zainteresowaniu Ośrodkiem Szkolenia Partyjnego świadczy fakt, że po IX Plenum odwiedziło go ponad 22 tysiące ludzi pracy, a z samej tylko biblioteki skorzystało 11 tysięcy czytelników.

J. B.

Ożywiła się praca kulturalno-oświatowa

Aktyw kulturalno-oświat. przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rawie Mazowieckiej zobowiązał się otoczyć stałą opieką świetlicę w spółdzielni produkcyjnej w Żdżarach.

* * *

W ZPB im. Dubois w Łodzi, w ramach zobowiązań przedzjazdowych został zorganizowany 40-osobowy chór oraz 15-osobowy zespół teatralny.

* * *

Pracownicy NBP w Łowiczu dla uczczenia II Zjazdu, zorganizują do dnia 28 bm. punkty biblioteczne we wszystkich GKS-ach na terenie powiatu.

* * *

W Fabryce Igieł Dziewiarskich w Łodzi został zorganizowany zespół czytelniczy. Czynem Zjazdowym jest również objęcie indywidualną nauką dwóch analfabetów.

* * *

W okresie zjazdowym ożywiła się praca kulturalna w Łódzkiej Składnicy Zaopatrzenia Przem. Odzieżowego. M. in. powiększono tam kolektyw radiowęzła z 9 do 15 osób.

Na wyższych uczelniach

Tego dnia na korytarzach i w salach Wyższej Szkoły Ekonomicznej panował odświętny nastrój. W auli na długich ławkach zasiadło wiele dziewcząt i chłopców w zielonych ZMP-owskich koszulach, od których wyraźnie odcinały się plamy czerwonych krawatów. Na podium chór studencki śpiewał piosenki polskie i radzieckie. Płynęły potem proste słowa wierszy o partii, o jej walce i zwycięstwach, o ludziach twardych i nieugiętych jak stal.

Obok studentów zasiedli tu także przodownicy pracy z Zakładów im. M. Fornalskiej, którzy świetnie bawili się podczas występu zespołu satyrycznego Akademii Medycznej i mocno oklaskiwali kwartet męski.

Tego samego wieczoru w obszernej sali AWF na Bielanach kończył się pierwszy dzień obrad II Zjazdu partii.

* * *

Niedługo już studenci Łódzkiej PWSP dotrą do wiejskich szkół jako nauczyciele. Ale już dziś nie zapomnieli oni o młodzieży wiejskiej. Przekonali się o tym mieszkańcy gromad Puszcza Mariańska, Zduny, Godzianów czy Pajęczno. Pamiętają ten dzień, gdy delegaci ich przybyli do Łodzi by zabrać pomoce naukowe wykonane przez studentów. Modele, mapy, wykresy, przyrządy do doświadczeń z fizyki — wszystko to powędrowało na wieś.

Niemało trudu kosztowało wykonanie zobowiązań. Wiele pracy włożyła kol. Klimkowska z II roku geografii, E. Tomczak z I roku fizyki, S. Pączka i kol. Bartkowska z III roku geografii. Dziś uśmiechają się z zadowoleniem, że jeszcze jedno zobowiązanie na cześć II Zjazdu partii wykonali, że sprawili radość, że przynieśli pożytek dzieciom ze szkół wiejskich.

* * *

Piękne jest nowe osiedle akademickie przy ul. Bystrzyckiej. Piękne są sale i świetlice tylko... brakowało tam ładnych, estetycznych dekoracji. Ale o tym pomyśleli studenci IV roku architektury wnętrz Państw. Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Podjęte zobowiązanie wykonania projektów dekoracji już zrealizowano. Wkrótce wnętrza Domów Akademickich osiedla zmienią swój wygląd. Tak jak zmieniły swój wygląd sale Domu Młodego Robotnika przy ul. Towarowej, dzięki staraniom kolektywu II roku ogólnego PWSSP.

Tak rośnie przyszłość

Nowe, piękne, nowoczesne maszyny, obsługuje młoda załoga.

Fot. M. Sz.

Na zawsze już, na całe życie pozostaną te dni w pamięci Michalaka, Pietrzyka, Grzanki, Masłowskiego i całej młodej załogi nowej przędzalni Zduńskowolskich Zakładów Przemysłu Zgrzebnego. Na zawsze, na całe życie...

I choć przyjdą potem na pewno chwile jeszcze większych radości, te dni nie zatrą się w ich pamięci, nie zblakną. Nawet po wielu latach każdy z nich powie tak jak dziś: „Ruszyła nasza nowa przędzalnia!... Pierwszy raz w życiu stanąłem samodzielnie przy samoprząśnicy — gdy w Warszawie obradował II Zjazd PZPR".

Tak. Takich chwil nie zapomina się nigdy.

* * *

Nie jest duża, to prawda. Można powiedzieć, jest nawet mała. Nie takie uruchamia się u nas obiekty przemysłowe! Jej mury, jej ściany czerwone — wzniosły ręce polskiego robotnika, na przęsłach maszyn polskie znaki fabryczne: „Bi — Fa — Ma", Bielska Fabryka Maszyn. A przy maszynach najmłodsi z załogi: Michalak, Pietrzyk, Masłowski, ci, którzy powtarzają bez końca:

— No co? Piękna jest nasza przędzalnia! Widzicie? W Polsce nawet maszyny włókiennicze produkujemy.

I chodzą koło tych maszyn ostrożnie, delikatnie, jakby były ze szkła, a nie z twardego, mocnego metalu. Nie, nie dlatego, żeby obawiali się, że staną, że się zepsują. Nie, o to nie ma najmniejszej obawy. Maszyny są „na medal". Ale przecież są tak piękne, takie nowe, tak pomysłowo zbudowane, że aż chce się przy nich pracować, aż same jakby wzywają do pracy.

Nie wierzycie? Myślicie, że to przesada? Spójrzcie na Ryśka Michalaka. Spytajcie o niego załogę, kierownictwo. Toż on przecież jeszcze nie tak znowu dawno był... bumelantem, „obijał boki" w fabryce. Ale gdy zobaczył te piękne maszyny — wziął się w karby, do nauki na kursie dla robotników w nowej przędzalni. Stanął przy tych nowych maszynach już jako „prawie śrubownik". To znaczy taki, którym się jeszcze opiekuje ktoś starszy, bardziej doświadczony w robocie..

* * *

Dumna jest młoda załoga ze swej młodej przędzalni, Że niczym nie przypomina ona starych fabryk, budowanych przez kapitalistów. Nie jest ciasna, ciemna, pełna kurzu, zaduchu — wygląda jak bombonierka: jasna, czysta, widna, bez kurzu, bez brudu, jest to nowa, socjalistyczna fabryka. I, że ruszyła w dniach Zjazdu. Że w dniach Zjazdu po raz pierwszy zawirowały w niej wrzeciona, ruszyły wózki samoprząśnic. Wioząc do tkalni pierwsze kilogramy gotowej przędzy, mogli powiedzieć:

— Oto jest nasza robotnicza odpowiedź na Wasze słowa, towarzysze delegaci na II Zjazd. Będzie więcej przędzy, więcej tkanin! Wywalczymy, wypracujemy dobrobyt...

Jest w tych słowach wiele patosu. Ale trzeba patosu, aby wyrazić to, co czują tysiące, gdy każdego dnia, o każdej godzinie przy swych maszynach starają się pracować wciąż lepiej i lepiej. Trzeba patosu, aby wyrazić entuzjazm, który płonie w sercach Masłowskiego czy Pietrzyka, gdy pełnymi zachwytu oczami obejmują swe maszyny, gdy mówią z powagą:

— Na takich maszynach hańbą będzie nie wyrabiać planów! Nasza przędzalnia musi przodować. Jeszcze nieraz usłyszycie o oddziale „D", o nowej przędzalni wózkowej.

Jak w swoim domu czują się dzieci robotnicze w nowootwartym żłobku przy ZPZ w Zduńskiej Woli.

Fot. M. Sz.

* * *

Powiecie: to chyba przypadek, to chyba zwykły zbieg okoliczności, że właśnie w dniach II Zjazdu tyle się stało w Zduńskowolskich Zakładach Przemysłu Zgrzebnego, że ruszyła tu nowa przędzalnia, że oddano do użytku dzieciom robotniczym nowocześnie wyposażony żłobek.

Nie. To nie przypadek. Nie jest przecież przypadkiem, że ktoś, kto nie wykonywał swej bazy, począł ją przekraczać, że ktoś, kto produkował braki, daje produkcję wysokiej jakości. Nie jest przypadkiem, że tkalnia ZPZ w Zduńskiej Woli, która dawniej na zaplanowanych 6 procent odpadków, dawała aż 10 procent, „nie wykonuje" dziś planu odpadków. Mobilizowana przez organizację partyjną załoga stanęła do walki o lepszą jakość, stanęła do walki o większą wydajność. Zaoszczędzone sumy pozwoliły szybciej, właśnie na dni Zjazdu, oddać do użytku żłobek jak „królestwo z bajki", pełen zabawek, radości i dziecięcych głosów.

Może oddać się całkowicie swej pracy prządka Marta Pyrzyńska. Spokojny o swe małe dzieci jest Zenon Man, przewlekacz i dziesiątki innych. Gdy oni pracują — ich dzieci bawią się w żłobku pięknymi zabawkami. Na malutkich stołeczkach — przy lilipucich stolikach jedzą obiad lub werandują, lub uczą się mówić chórem:

— Dzień — do — bry!...

Dzień dobry. Dobry, jasny, szczęśliwy jest wasz dzień, dzieci Ludowej Polski. Dla waszych dobrych, szczęśliwych dni pracują wasi rodzice. Troska o wasze szczęśliwe dni — brzmi w słowach delegatów na II Zjazd partii.

Z. NOWICKI

Dokładamy starań, by klienci byli zadowoleni

W wystawach sklepowych widnieją hasła zapowiadające podniesienie kultury handlu, mówiące o lepszym zaopatrzeniu szerokich mas. Napisy na czerwonych proporczykach oznajmiają o realizowaniu zobowiązań przez załogi sklepowe na cześć II Zjazdu.

— Podjęte przez nas zobowiązania zjazdowe będziemy wykonywać nieprzerwanie również w przyszłości — mówi kierownik sklepu spożywczego MHD przy ul. Struga 3 ob. Rozenfeld. — Chodzi tu przecież o takie sprawy, jak zapewnienie naszym odbiorcom robienia zakupów w czysto utrzymanym sklepie, u życzliwych ekspedientek. Będziemy się i nadal starali o jak najszerszy asortyment artykułów spożywczych. Przodujemy we współzawodnictwie międzysklepowym i chcemy przodować nadal.

* * *

W dwuzmianowym sklepie spożywczym PSS przy ul. Perla 5, na osiedlu na Polesiu — ruch od wczesnego rana do późnych wieczornych godzin. Obsługa szybka i dokładna. Kierownikowi tow. Grzeszczakowskiemu i kilkuosobowej załodze sklepu zależy na tym, aby konsumenci byli zadowoleni. — „Pracujemy z ochotą — mówi najmłodsza ekspedientka, ob. Oleńka. — Wiemy, że i od nas zależy podniesienie się stopy życiowej takich jak my, ludzi pracy".

* * *

Na cześć II Zjazdu w blokach na Polesiu oddano do użytku nowy sklep galanteryjno - dziewiarski i gospodarstwa domowego. — Sklep taki był nam niezbędnie potrzebny — mówi mieszkanka osiedla, ob. Prusiszowa. — Do tej pory po nici czy tasiemkę zmuszona byłam jeździć do miasta. A teraz mamy tu na miejscu możność nabycia galanterii i pasmanterii, naczyń kuchennych itd. Można też tu dostać bieliznę damską i dziecięcą.

Sklep cieszy się powodzeniem. Sąsiadki w blokach podają sobie adres: — Wiecie, to ten sklep ZSS przy ul. Perla 9, otwarty na cześć II Zjazdu.

* * *

W sklepie MHD z zabawkami przy ul. Piotrkowskiej 35 sprzedawczyni Adela Andrzejczak uprzejmie zwraca się do kupujących. Pomaga w wyborze zabawek, gier i książeczek. Zabawek jest dużo. „Chcemy, aby i dzieci były zadowolone i miały przyjemną rozrywkę" — mówi ob. Andrzejczak. Czerwony proporczyk wskazuje, że sklep przoduje w pracy.

* * *

Załoga perfumerii ZSS przy ul. Piotrkowskiej 33 sama dekoruje wystawy i utrzymuje sklep estetycznie. Stara się również o pełne zaopatrzenie w kosmetyki. Klientki chętnie odwiedzają tę placówkę. Obroty są duże. Wzrosły jeszcze w okresie realizacji przez zespół sklepowy zobowiązań na cześć II Zjazdu. — Dołożymy starań, aby wyniki te stale wzrastały — zapewnia kierowniczka Anna Bednarska — chcemy bowiem jak najlepiej wywiązywać się z naszych zadań.

Komuna Paryska

„Paryż robotniczy wraz ze swą Komuną będzie wiecznie czczony jako sławą okryty zwiastun nowego społeczeństwa..."
(Karol Marks)

Każdy, kto miał serce prawe, odważne, kto nade wszystko ukochał swe miasto, swój kraj, honor i wolność prostego człowieka, stawał w szeregach komunardów. Domy były fortecami, place Paryża — wysuniętymi liniami frontu. Bruk wyrywany z paryskich ulic rękami kobiet, dzieci i starców rósł zwałami barykad, o które przez długie 10 tygodni rewolucyjnych zmagań ludu paryskiego rozbijały się wściekłe ataki burżuazyjnej rządowej armii wersalczyków. Armia ta dowodzona przez zdradzieckich generałów nie mogła obronić Francji przed pruską nawałą. Lecz dniem i nocą z pozycji artyleryjskich, rozlokowanych na Mont Valerien, żołdactwo Thiersa miotało na rewolucyjny Paryż pociski, dniem i nocą ponawiało szturm na lud paryski. Lud, który chwycił za broń, by dać odpowiedź na klęskę Francji, na haniebny pokój zawarty przez zdradziecki rząd Thiersa z Bismarckiem.

Przez przeszło dwa miesiące la Gardę Nationale — Gwardia Narodowa, w której szeregach walczył lud paryski, broniła honoru i zdobyczy ludu paryskiego, broniła pierwszej w dziejach świata dyktatury proletariatu — Komuny Paryskiej. Przez przeszło dwa miesiące czerwone sztandary powiewały nad obleżonym miastem, głosząc sławę bohaterskich komunardów, głosząc hasła Republiki: wolność, równość i braterstwo.

Piękną opowieścią o dziejach Komuny Paryskiej, opowieścią oszczędną w słowa, lecz wstrząsającą obrazem, dokumentem, fotografią jest wydany ostatnio przez wydawnictwo MON — album „Komuna Paryska 1871".

Od rewolucji burżuazyjnej — do Komuny

„Dzieje Komuny Paryskiej, choć proklamowana ona była w pamiętnych dniach marcowych 1871 roku — rozpoczęły się o wiele wcześniej. Była ona bowiem „podsumowaniem wszystkich poprzednich doświadczeń, a zarazem szczytem w rozwoju robotniczej, rewolucyjnej praktyki dziewiętnastowiecznej" — pisze w artykule „Komuna Paryska i polski ruch robotniczy" Zygmunt Modzelewski „...była wyrazem dążeń do zmian na lepsze, do nadania młodej III Republice takiej treści demokratycznej, która by *inaczej* i w większym stopniu niż wszystkie poprzednie republiki uwzględniała polityczne, społeczne i kulturalne potrzeby szerokich mas pracujących".

Toteż zanim otworzymy album na stronie, gdzie powiewa dumny sztandar Komuny Paryskiej — Commune de Paris — poznajemy historię francuskiej rewolucji burżuazyjnej, gorące dni lipcowe 1830 roku, w których lud paryski chwyciwszy za broń obalił znienawidzoną burbońską dynastię, wydarzenia 1848 roku, które rozpaliły się „Wiosną ludów" nie tylko we Francji, lecz w całej Europie.

Wyrosły barykady przed berlińskim ratuszem i na ulicach Wiednia, ruszył do boju lud Krakowa, chwycili za kosy osadzone na drzewcach powstańcy poznańscy, nacierając pod Rogalinem na wojska pruskie. Wybuchła rewolucja w Mediolanie... Walczyły o zjednoczenie i niepodległość Włochy, Niemcy, Węgry...

W tym właśnie czasie ukazało się wiekopomne dzieło, które proklamowało historyczną misję proletariatu jako twórcy społeczeństwa socjalistycznego, proletariatu, który wyzwalając siebie wyzwala cały naród. Dzieło to stało się drogowskazem dla budowniczych przyszłości świata — dla klasy robotniczej — był nim „Manifest Komunistyczny" Marksa i Engelsa.

Rośnie w siły proletariat

„Burżuazja nie tylko wykuła oręż, który niesie zagładę; stworzyła także ludzi, którzy tym orężem pokierują — nowoczesnych robotników — *proletariuszy*" — głosił Manifest Komunistyczny. Zwierały się i hartowały szeregi robotników w strajkach kamieniarzy i robotników budowlanych Paryża, w strajkach pracowników w zbrojowni Schneider-Creusot. Wzbierały nienawiścią do burżuazji serca ludu francuskiego w antywojennych demonstracjach, w bojach o wolność ojczyzny zdradzonej przez burżuazję, deptanej pruskim butem.

A gdy na Polach Elizejskich zahuczały werble wkraczających do Paryża nieprzyjacielskich wojsk, w robotniczych dzielnicach nikt nie wyszedł na ulicę, z setek okien spłynęły czarne chorągwie.

A gdy Thiers w strachu przed ludem chciał oddać Prusakom działa Gwardii Narodowej, ustawione na zboczu Montmartre, kto żyw chwycił w Paryżu za broń, idąc za przykładem robotników-gwardzistów...

„Pełna chwały rewolucja robotnicza 18 marca objęła Paryż w wyłączne posiadanie" — pisał Marks — a w dziesięć dni później w ratuszu paryskim nastąpiło uroczyste proklamowanie Komuny, rewolucyjnej władzy, składającej się w większości z robotników lub z uznanych przedstawicieli klasy robotniczej.

Oto portrety najwybitniejszych członków Komuny: Charles Delescluze, który zginął bohatersko w ostatnich dniach walk, Louise Michel — nauczycielka, powieściopisarka i poetka, Raoul Rigault — rozstrzelany przez bandę wersalczyków, i wielu, wielu innych.

Za wolność Waszą i Naszą

W walkach, w pracy Komuny ogromną rolę odegrali Polacy. Ze wzruszeniem odczytujemy bojowe rozkazy naczelnego dowódcy obrony Komuny — Jarosława Dąbrowskiego, oglądamy jego liczne fotografie, portrety, karty pisma paryskiego, zawierające biografię generała-bohatera.

Na lewym brzegu Sekwany wiódł komunardów do boju generał Walery Wróblewski — członek Rady Generalnej I Międzynarodówki. Wspaniałe karty w dziejach Komuny zapisało sześciu braci Okołowiczów. Poległ w obronie Komuny Aleksander Wernicki, Stanisław Sroczyński — powstaniec 1863 roku, Ludwik Szydłowski. Zmarł w więzieniu Juliusz Mękarski — członek paryskiej sekcji I Międzynarodówki. W albumie znajdujemy ponad 160 nazwisk Polaków i Polek, którzy, biorąc udział w walkach ludu francuskiego o wolność, równość i braterstwo, walczyli również o wolność Polski, o szczęście polskiego ludu.

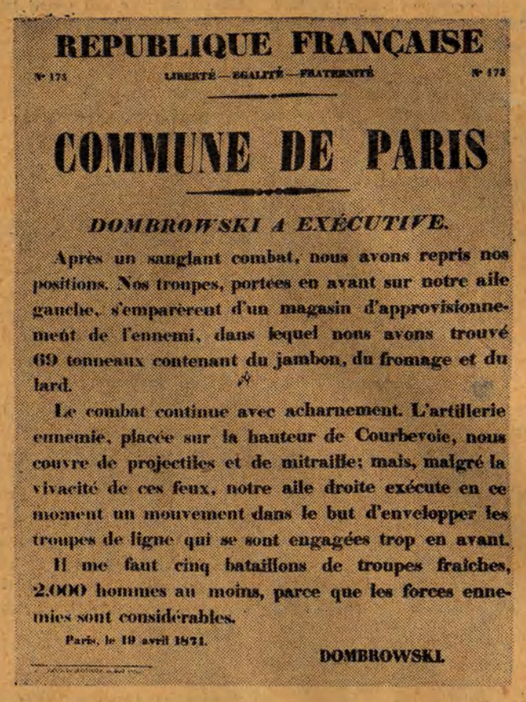

REPUBLIQUE FRANÇAISE

N° 175 LIBERTÉ — EGALITÉ — FRATERNITÉ N° 175

COMMUNE DE PARIS

DOMBROWSKI A EXÉCUTIVE.

Après un sanglant combat, nous avons repris nos positions. Nos troupes, portées en avant sur notre aile gauche, s'emparèrent d'un magasin d'approvisionnement de l'ennemi, dans lequel nous avons trouvé 69 tonneaux contenant du jambon, du fromage et du lard.

Le combat continue avec acharnement. L'artillerie ennemie, placée sur la hauteur de Courbevoie, nous couvre de projectiles et de mitraille; mais, malgré la vivacité de ces feux, notre aile droite exécute en ce moment un mouvement dans le but d'envelopper les troupes de ligne qui se sont engagées trop en avant.

Il me faut cinq bataillons de troupes fraîches, 2.000 hommes au moins, parce que les forces ennemies sont considérables.

Paris, le 19 avril 1871.

DOMBROWSKI.

Komunikat Dąbrowskiego z dnia 19. IV. 1871 roku o operacjach wojennych, wzywający do sformowania pięciu nowych batalionów.

W imię człowieka

Komuna nie tylko broniła Paryża przed Prusakami, przed rządem burżuazji, która chciała miasto oddać na łup wroga. Komuna sprawowała w imieniu ludu władzę, dokonywała rewolucyjnych zmian w życiu klasy robotniczej. Oto biedota paryska z nędznych lepianek przeprowadza się z ubogim dobytkiem — do wspaniałych mieszkań opuszczonych przez burżuazję, która zbiegła pod opiekuńcze skrzydła wersalskiego rządu. Oto na mocy dekretu Komuny — otworzyły się szeroko drzwi lombardów, by rzemieślnicy i robotnicy mogli z nich zabrać bezpłatnie narzędzia pracy, zastawione w dniach straszliwej nędzy. Gdy w oblężonym mieście odczuwano coraz silniej brak żywności — Komuna najbiedniejszym przyszła z pomocą, organizując bezpłatne wydawanie posiłków.

* * *

Tymczasem coraz zajadlej atakowała Paryż zdradziecka armia wersalczyków — coraz więcej bohaterskich gwardzistów ginęło na barykadach. Na wielkiej mapie Paryża czerwone sztandary znaczą miejsca najbardziej krwawych bojów. Przepiękny wiersz Broniewskiego, poświęcony bohaterskim obrońcom Komuny — mocnym akompaniamentem towarzyszy obrońcom tym, którzy szturmowali niebo, obrazom Paryża owych dni, Paryża skrwawionego, straszliwego, wspaniałego.

Pożary ogarniają miasto. Trupy zaścielają ulice.

Rozstrzelano trzydzieści tysięcy.
Sto tysięcy zakuto w łańcuchy.
Krwi ani sił już nie ma więcej
Paryż zmartwiał i głuchy.

Komuna upadła. W danych warunkach historycznych inaczej być nie mogło — klasa robotnicza była jeszcze zbyt słaba, niezorganizowana, brakło jej siły przewodniej — partii. Tysiące bojowników poniosło na jej barykadach śmierć — lecz jej dzieło nie zginęło.

„Huk armat paryskich — pisał Włodzimierz Lenin — *obudził pogrążone w głębokim śnie najbardziej zacofane warstwy proletariatu i stał się wszędzie bodźcem do wzmożenia rewolucyjnej, socjalistycznej propagandy". „Sprawa Komuny, to sprawa rewolucji socjalnej, sprawa całkowitego politycznego i gospodarczego wyzwolenia świata pracy, to sprawa proletariatu światowego".*

* * *

Kartę po karcie, stronę po stronie przeglądamy album. Bliskie są nam obrazy życia i walki Komuny. Nasuwają one myśl o tych, którzy są dziś kontynuatorami walki podjętej przez bohaterskich komunardów — o bojownikach francuskich, o wielkim narodzie francuskim, który pod przewodem swej klasy robotniczej walczy o niepodległość ojczyzny, walczy przeciwko odradzaniu militaryzmu niemieckiego. Natchnieniem w tej walce o pokój, o wolność jest potężny Kraj Rad, w którym przed 37 laty załopotały zwycięskie sztandary pierwszego w świecie państwa wyzwolonych robotników i chłopów.

J. KUCZEWSKA

Pisma wydawane podczas Komuny.

Jak Polska długa i szeroka

Robotnicy przyśpieszyli rytm pracy w dniach II Zjazdu

W dniach Zjazdu załogi zakładów pracy w całym kraju pełniąc Warty wzmogły wydajność pracy, przysparzając gospodarce narodowej znacznych ilości dodatkowych produktów.

Robotnicy fabryk, hut i kopalń z dumą meldują o swych sukcesach produkcyjnych, uzyskanych dzięki pomyślnej realizacji zobowiązań, podjętych na cześć II Zjazdu partii.

WIELE TYSIĘCY PRZEDMIOTÓW CODZIENNEGO UŻYTKU

Pracownicy spółdzielni przemysłu ludowego i artystycznego w 120 proc. zrealizowali zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu PZPR, wykonując ponad plan dziesiątki tysięcy metrów tkanin użytkowych i dekoracyjnych, dziesiątki tysięcy wyrobów ceramicznych, sztucznej biżuterii, zabawek i innych przedmiotów.

Oto niektóre przykłady realizacji tych zobowiązań:

Spółdzielnie w woj. warszawskim wykonały dodatkowo ponad 10 tys. m tkanin jedwabnych, wełnianych, firanek itp. Tkalnia ręczna we Wrocławiu wprowadziła do produkcji kilka nowych wzorów tkanin ludowych. Spółdzielnia „Kilim" w Dzierżoniowie rozpoczęła wyrób adamaszków, z których będą szyte stroje regionalne. 2,3 tys. metrów tkanin dekoracyjnych, ponad 2 tys. sztuk krzeseł, stołków itp., ponadto 11,5 tys. zabawek wykonały dodatkowo spółdzielnie gliwickie.

Dzięki realizacji zobowiązań przedzjazdowych polepszyła się w spółdzielniach przemysłu ludowego i artystycznego jakość produkowanych wyrobów.

6.450 PAR BUTÓW PONAD PLAN

Na dziesiątkach maszyn w Południowych Zakładach Obuwia w Chełmku widnieją czerwone proporce.

Realizując podjęte zobowiązania zjazdowe, załoga PZO Chełmek wyprodukowała od 10 do 16 bm. 6.450 par obuwia damskiego i męskiego ponad swoje bieżące zadania, w tym ponad 900 par obuwia z zaoszczędzonego materiału.

W okresie obrad II Zjazdu załoga Chełmka obniżyła ilość obuwia II gatunku prawie o połowę.

NA 15 DNI PRZED TERMINEM WYKONALI WENTYLATORY DLA HUTY IM. LENINA

Znaczne sukcesy w skracaniu terminów budowy urządzeń dla huty im. Lenina osiągają pełniąc Warty Produkcyjne na cześć II Zjazdu robotnicy Zakł. Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego w Krakowie.

Kolektyw oddziału blacharni zaciągając Warty zobowiązał się pierwszą partię wentylatorów w ilości 9 sztuk przesłać budowniczym huty im. Lenina na 6 dni przed terminem. Dzięki wzmożonej wydajności pracy w dniach Zjazdu wentylatory zostały wykonane w dniu 15 bm., tj. na 15 dni przed zaplanowanym terminem, a na 9 dni wcześniej niż to przewidywały zobowiązania.

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRODMIEŚCIE: Dnia 19 bm., o godz. 15.30, w sali Domu Milicjanta przy ul. Nawrot 27, odbędzie się ogólnodzielnicowa narada członków fabrycznych komisji łączności i członków ekip łączności miasta ze wsią. Temat narady: „Zadania organizacji partyjnych w mieście w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi". Obecność obowiązkowa. Po naradzie wyświetlany będzie film.

Komunikaty Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Ośrodek Szkolenia Partyjnego podaje do wiadomości, że dnia 18. III. 54 r., godz. 17, w lokalu Ośrodka przy ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt na temat: „Przyczyny ewolucji". Na odczyt winni przybyć propagandyści ZMP.

Odczyt wygłosi tow. Grębecki.

* * *

Seminaria z ekonomii politycznej odbędą się dnia 18. III. o godz. 17, dla grup I — II, dnia 19. III. o godz. 17, dla grup III — IV.

Teatry i kina

NOWY (Więckowskiego 15) — godz. 19 — **„Domek z kart".**
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) — godz. 17.30 — **„Pałacyk w zaułku"**
IM. ST. JARACZA (St. Jaracza 27) — godz. 19 — **„Komedia".**
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) — godz. 19.15 — **„Wesoła wdówka".**
SATYRYKÓW (Traugutta 1) — godz. 19.15 — **„Dajemy wam słowo humoru".**
ARLEKIN (Piotrkowska 152) — godz. 17 — **„Złota rybka".**
PINOKIO (Kopernika 16) — godz. 17 — **„Jedzie pociąg z węglem"**

PUNKT WYSTAWOWY CBWA (Piotrkowska 102a) — w godz. 10—13 i 15—18 — wystawa pt. **„9 grafików krakowskich".**

MUZEA

PRZYRODNICZE (park Sienkiewicza) — w godz. 10—17.
SZTUKI (Więckowskiego 36) — w godz. 14—20.
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) — w godz. 10—18

BAŁTYK (Narutowicza 20) — **„Strażnica w górach"**, dod. **„Proces"** — godz. 16, 18.30, 21.
GDYNIA (Przejazd 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno - oświat.: **„Na arenie"**, **PKF 11-54** — godz. 18, 19.30. Program dla najmłodszych: **„Bajka o śpiącej królewnie"**, **„Dziadek i wnuczek"** — godz. 16, 17
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — **„Wielki Koncert"** — godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — **„Nie ma pokoju pod oliwkami"** dod. **„Preparat T"** — godz. 18, 20.
PIONIER (Franciszkańska 31) — **„Noc wigilijna"**, dod **„Na ścieżkach dzikich zwierząt"** — godz. 17, 19.
POLONIA (Piotrkowska 67) — **„Piątka z ulicy Barskiej"** — godz. 12.30, 15, 17.30, 20.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) **„Tajemnicza wyspa"**, dod. **„Brygada zaczyna szturm"** — godz. 16, 18, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 178) — **„Czekaj na mnie"**, dod. **„Młode skrzydła"** — godz. 17, 19.
REKORD (Rzgowska 2) — **„Admirał Uszakow"**, dod. **„Droga racjonalizatora"** — godz 18 20.
ROMA (Rzgowska 84) — **„Przygoda na Marienszstacie"**, dod. **„Motocykliści radzieccy"** — godz. 16, 18, 20.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — **„Pod tureckim jarzmem"**, dod. **„Przegląd sportowy 2-53"** — godz. 18.30.
ŚWIT (Bałucki Rynek) — **„Nierozłączni przyjaciele"**, dod. **„Mistrzowie uzbeckiego tańca"** — godz 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40) — **„Nadzieł za dwa grosze"**, dod. **„Magnetyzm"** — godz 16, 18, 20
WISŁA — nieczynne z powodu remontu.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — **„Piątka z ulicy Barskiej"** — godz. 13, 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) **„Strażnica w górach"** — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) — **„Burza"**, dod. **„Malaria"** — godz. 18, 20.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — **„Wiosenna bajka"**, **„Wyżyna Sandomierska"**, **„Czy wiecie, że " 3-53, PKF 9-54** — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

Dziś w WDK

Godz. 18 — **„Stosujemy nowe metody i inicjatywę Szyszymirowa i Zawiałowa w przemyśle budowlanym"** — odczyt. Godz. 18, dyskusja nad filmem **„Brunatna pajęczyna".**

Odczyty Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

Dziś, 18 bm., odbędą się następujące odczyty: o godz. 18, w sali SARP, ul. Piotrkowska 67, mgr S. Stanisławski, wygłosi odczyt pt. „Dyscyplina planicza w przedsiębiorstwach przemysłu lekkiego". O godz. 18, w sali Stronnictwa Demokratycznego, ul. Piotrkowska 89, dr K. Borst, mówić będzie na temat: „Zaopatrzenie inwestycji".

Radio

CZWARTEK, 18 MARCA 1954 R.
ŁÓDŹ, FALA 230,1 m
WIADOMOŚCI: godz. 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Muzyka poranna. 6.50 Wiadomości dla wsi. 6.55 Aud. pt. „Z sąsiedzką pomocą". 7.05 Koncert muzyki popularnej. 12.15 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert. 13.40 Utwory wiolonczelowe. 14.10 Dla klas I — II słuchowisko. 14.30 Dla klas V montaż literacki. 15.00 Bałakirew: „Islamcy". 15.10 Fragm. opow. „Szara dola". 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Audycja oświatowa. 16.30 Koncert. 17.15 „Runda z piosenką". 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.40 Młodzi muzycy przed mikrofonem". 18.00 Felieton literacki. 18.10 Koncert. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 18.45 Koncert. 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Dla każdego coś miłego. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.32 „Słowniczek muzyczny". 22.00 „Sojusz". 22.20 Koncert muzyki rumuńskiej. 23.08 Muzyka operowa.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. Curie-Skłodowskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 15), od godz. 20 do 8 dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf (ul. Łagiewnicka 34).

Ważne telefony

Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Straż Pożarna — 8
Miejska Komenda MO — 253-60
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15.
Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Straż Pożarna — 8
Miejska Komenda MO — 253-60

Dziś w sali MDK sesja RN m. Łodzi

Dziś, dnia 18 marca br., odbędzie się kolejna sesja Rady Narodowej m. Łodzi, poświęcona między innymi sprawozdaniu Wydziału Oświaty z wyników nauczania i wychowania młodzieży w pierwszym półroczu roku szkolnego 1953-1954 oraz sprawozdaniu Prezydium RN m. Łodzi z przyjmowania i załatwiania skarg i zażaleń oraz krytyki prasowej.

Sesja odbędzie się w sali Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4a. Początek obrad o godz. 14.

Karty wstępu otrzymać można w Prezydium RN m. Łodzi, ul. Piotrkowska 104, pokój nr 152, w godzinach od 8.30 do 15.30.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Przed drugą niedzielą ligową

Gdybyż grał Pilarski — wzdychali w niedzielę kibice Włókniarza patrząc, jak napad nie może sobie poradzić z ambitną defensywą bytomskiego Ogniwa. Trudno jest przewidzieć, co stałoby się, gdyby Pilarski mógł wystąpić w ataku, ale pewne jest, że kierownictwo łódzkich ligowców poszło po najmniejszej linii oporu, zestawiając drużynę na inauguracyjny mecz. Nam się zdaje, że nie popełniono by błędu, gdyby na lewym łączniku wystąpił Gustowski, a Kubocz objął lewą flankę. Wszak Gustowski grał w lidze przed trzema laty i wówczas, jako całkiem młody chłopiec spisywał się nieźle. Czyżby już o tym zapomniano? Ten zawodnik ujawnił spore kwalifikacje, gdy na przedmeczu rezerw inteligentnie kierował napadem Włókniarza, nie marnując przy tym okazji do oddania strzału.

Pilarski nie będzie mógł wystąpić także w Chorzowie przeciw Budowlanym i nadal otwarty jest problem zestawienia linii ofensywnej. Niedzielny występ Gustowskiego w pełni go uprawnia do objęcia ważnej funkcji łącznika w napadzie Włókniarza. Wbrew innym poglądom, jesteśmy zdania, że Kubocz dopiero wtedy ma szanse wykazania maksimum swych umiejętności, gdy mu się pozostawia szersze pole do gry. Wtłoczony w środku bolska między obronę przeciwnika niewiele może zdziałać. Wiele więc przemawia za tym, aby Kubocz wrócił na swą pozycję skrzydłowego, a Gustowski mógłby wtedy, mamy nadzieję — z powodzeniem wypełnić obowiązki łącznika.

Wkraczamy tu w kompetencje trenera Włókniarza, jednakże godzi się zauważyć, że tak on, jak i trener bytomskiego Ogniwa nie oglądali meczu rezerw, i wobec tego nie miał on możności sprawdzenia walorów ewentualnych następców zawodników I ligi. Podobnie ma się także sprawa z Wlazłym, który zdaje się osiągnął już odpowiednie walory, aby wziąć go pod uwagę przy zestawianiu zespołu na mistrzostwa ekstraklasy.

Chorzowianie są przekonani, iż czeka ich ciężka walka, gdy Włókniarz spotka się z Budowlanymi. Wprawdzie rezultat meczu z Ogniwem przyjęto na Śląsku jako pierwszorzędną niespodziankę, bowiem bytomian uważa się za głównych kandydatów do tytułu mistrza Polski, tym niemniej panuje tam dość zdecydowane zaufanie do Budowlanych. Niedzielny mecz w Chorzowie spowodował spore zainteresowanie i należy się spodziewać, że łódzcy kibice, wybierający się na te zawody nie będą mieli łatwej roli w dopingowaniu swego zespołu.

Wszystkie drużyny ligowe odkryły swe karty poza Górnikiem Radlin, który, pozyskawszy Budzińskiego w obronie, Olejnika i Jankowskiego w ataku, stał się nagle niezwykle groźnym zespołem. Egzamin jego wartości przeprowadzi chorzowska Unia, mistrz Polski. Sądzi się w kołach piłkarskich, iż górnicy odniosą pewne zwycięstwo. Ten mecz, obok spotkania Budowlani — Włókniarz, będzie najatrakcyjniejszym wydarzeniem ligowej niedzieli. Poza tym grają jeszcze:

Kolejarz Poznań — Gwardia Kraków
Gwardia W-wa — CWKS
Ogniwo Kraków — Gwardia Bydgoszcz.

Polska-Belgia na ringu w Warszawie

W dniach 18—19 bm. przybędzie do Warszawy w dwóch grupach 15-osobowa reprezentacja pięściarzy Belgii, którzy rozegrają w Polsce trzy spotkania.

W niedzielę, 21 bm., odbędzie się w Warszawie międzypaństwowy mecz Polska — Belgia. **24 bm. w Łodzi Belgowie walczyć będą z drugą reprezentacją Polski.** Ostatnie spotkanie goście rozegrają 28 bm. w Krakowie z młodzieżową reprezentacją Polski.

W skład reprezentacji bokserskiej Belgii wchodzą najlepsi pięściarze wyłonieni na indywidualnych mistrzostwach bokserskich Belgii w dniach 13—14 marca.

Belgowie awizują następujący skład: w wadze muszej walczyć będą Deckens i Henebuyck, w koguciej Kiekens, w wadze piórkowej Peeren, wagę lekką reprezentować będzie Verhelst i Dumont, w lekkopółśredniej również dwóch zawodników Posty I i Gobin. W półśredniej Vlaemynck, w lekkośredniej Van de Velde i Van Houcke, w średniej Bouchez i Deoros oraz w półciężkiej Laurent i w ciężkiej Caroentier.

Wraz z drużyną przybędą lekarz, masażysta, sędzia oraz wiceprzewodniczący Międzynarodowej Federacji Bokserskiej AIBA — Belg Grandgagnage.

Na sędziego neutralnego spotkania został zaproszony Włoch Giraldi.

Walka o tytuł szachowego mistrza świata rozpoczęta

MOSKWA.

W Moskwie, w sali koncertowej im. Czajkowskiego rozpoczął się mecz o mistrzostwo świata między radzieckimi szachistami Michałem Botwinnikiem i Wasylem Smysłowem.

O godz. 17 według czasu moskiewskiego przewodniczący Międzynarodowej Federacji Szachowej Szwed Rogart włączył zegary. Po kilku sekundach grający białymi Smysłow zrobił pierwszy ruch.

Po wykonaniu 20 kolejki ruchów żaden z zawodników nie uzyskał realnej przewagi. Gra trwa.

Lekkoatleci ZSRR wyjechali do Paryża

MOSKWA.

16 bm. wyjechała z Moskwy do Paryża ekipa lekkoatletów radzieckich, którzy wezmą udział w tradycyjnym biegu na przełaj organizowanym przez redakcję „L'Humanite".

W skład drużyny radzieckiej wchodzą m. in.: Otkolenko, Sołopowa, Wanin, Popow, Anufriew, Kuc.

Radzieccy biegacze brali już niejednokrotnie udział w tym popularnym biegu. W 1953 r. zwyciężyli zawodnicy radzieccy Sołopowa i Popow.

Odprawa kierowników i trenerów sekcji piłkarskich

W poniedziałek, 22 bm. w lokalu ŁKKF odbędzie się o godzinie 18 odprawa kierowników i trenerów sekcji piłkarskich kół sportowych biorących udział w mistrzostwach wszystkich klas.

ŁÓDZKA WYTWÓRNIA WÓDEK
w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 26
zawiadamia, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie skargi, odwołania i zażalenia załatwia dyrektor względnie jego zastępca w każdy poniedziałek od godz. 10 do 12 i od 15 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 375-K

ZARZĄD PRZEMYSŁU SPRZĘTU GOSPODARSKIEGO
Łódzkie Zakłady Metalowe
Łódź, ul. Piotrkowska 216
przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 14 do 18. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 333-K

ŁÓDZKIE ZAKŁADY BUDOWY MASZYN PRZEMYSŁU TERENOWEGO
Łódź, ul. J. Dąbrowskiego 39
przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r., wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 330-K

Pracownicy poszukiwani
Technika, konserwatora ze znajomością centrali telefonicznej typu Centr. Abon. Automat. 400 zatrudnią **ZPB im. J. Stalina Zakład Usług Specjalnych Łódź, ul. Targowa 65,** tel. 286-60 wewn. 302. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny codziennie w godz. od 9 do 17. 369-K

1 mistrza elektryka, 1 technika farbiarza-wykończalnika, 2 palaczy na kotły wysokoprężne oraz 2 pom. palaczy poszukują **Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. E. Plater w Łodzi ul. Wólczańska nr 66.** Zgłoszenia osobiste wraz z życiorysem przyjmuje Dział Personalny. 525-K

Wydawca RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji, Łódź, Piotrkowska 98, II piętro. Druk RSW „Prasa", Łódź, Żwirki 17. D-5-13287